Nr. 51.

We Lwowie, Sobota dnia 1. Marca 1884.

Rok XXIII.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 60 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nadd., Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse. Seilerstätte nr. 2.. Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22.. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp. Rajcaman et Frendler w Warszawie Senatorska 23, W. Kukliński w Krakowie

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na marzec:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . 2 złr. —

kwartalnie na prowincji . 6 złr.

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d 29. lutego.

(Bieżące wiadomości z zagranicy. — Sprawa galicyjskiej krajowej komisji przemysłowej w komisji centralnej.)

W Londynie powątpiewają, czy powiedzie się wyprawa jenerała Grahama przeciw Osmanowi Digmie, ponieważ wojsko jego nie jest dostatecznie przygotowane na wyprawę w pustynię. Panem sytuacji jest Osman Digma, może on Anglików wciągnąć w pustynię i naprzód znużyć długiemi marszami i kontrmarszami, a następnie z łatwością rozgromić, może także oszańcować się w Tokarze, a Anglicy nie mają odpowiednich sił, aby to miasto szturmować. W ogóle walka regularnego wojska z lekką kawalerją, i to na tak trudnym terenie, jest daleko łatwiejszą dla partyzantów. Najlepiej byłoby jeszcze dla Anglików, gdyby Osman Digma zdecydował się szybko przyjąć bitwę, jeżeli zaś zabawi się w kunktatora, to cała wyprawa może odegrać równie smutną, jak śmieszną rolę.

Chedyw przez swego adjutanta wyraził kondolencję wdowie po Tewfiku beju, który poległ śmiercią bohaterską pod Tokarem, a żona chedywa uczyniła toż samo przez jednę z dam dworskich. Ostatni list, który wysłał Tewfik bej przed śmiercią do gubernatora wschodniego Sudanu, brzmiał:

„Jestem zmuszony, aby z załogą nie zginąć śmiercią głodową, zmniejszyć racje do ostatecznego *minimum*. Jeżeli, broń Boże, zapasy naszej żywności wyczerpią się przed nadejściem odsieczy, natenczas zrobimy ogólną wycieczkę i będziemy się starali przebić do Suakimu, przekładamy bowiem śmierć nad poddanie się buntownikom. Z łatwością mógłbym uratować własne życie, ale honor wojskowy nakazuje mi dzielić los żołnierzy pozostających pod moją komendą. Ufamy w wolę Bożą i oczekujemy wyroku: śmierć, albo życie!“

Jak donosi *Army and Navy Gazette*, Rada indyjska z powodu aneksji Merwu przez Moskwę, zastanawiała się nad potrzebą obsadzenia Kandaharu i Heratu. Od zajęcia Heratu odstąpiono natychmiast z powodu, że chwila jest niestosowną na takie ryzykowne przedsięwzięcie. „Rząd Jej król. Mości tymczasem, tak pisze wspomniane pismo, oceniając niebezpieczeństwa, które wypłynęłyby z bezczynnej polityki, porozumiał się z lordem Ripon co do kroków, jakie uczynić należy w sprawie wzmocnienia garnizonów na północno-zachodniej granicy i zajęcia Kandaharu. Jak sądzimy, wysłane zostaną silne oddziały wojska dla obrony interesów angielskich, jeżeli się okaże potrzeba energicznego i natychmiastowego działania.“

* * *

Na posiedzeniu przedlitawskiej centralnej komisji dla spraw nauki przemysłowej z d. 27. b. m. wytoczyła się rozprawa nad utworzeniem w Galicji krajowej komisji dla spraw przemysłu domowego i krajowego. Zbierzemy tutaj wszelkie wiadomości, jakie o tej ważnej dla nas sprawie nadeszły.

Pierwszy telegram *Narodních Listów* opiewa: „Osobno posyłam wam szczegóły. Tu podniosę, że była to formalna polityczna utarczka między Niemcami a Polakami. Niemcy ciągle ćwikali Polakom tem, że się sprzymierzyli z Czechami, którym przecie na żaden sposób podobnego ustępstwa zrobić nie można. Prezydent krakowski Wejgel wytykał Niemcom, że odrzucili przed laty rezolucję galicyjską, żądającą zupełnej autonomii dla Galicji, która teraz musi o lada drobnostkę żebrać we Wiedniu. Wiesenburg prawił, że Niemcy muszą absolutnie w centralizacji utrzymać kraje dawnej Rzeszy niemieckiej, przedewszystkiem zaś ziemie czeskie, że zaś Polaków i ich szkół radziby się pozbyć coprędzej i Polakom pozostawić. Wejgel odparł, że Polacy dobrze wiedzą, iż lewica dzisiaj żałuje odmówienia Galicji odrębności, ale że to już zapóźno.

„Skutkiem tego „zapóźno“ Niemcy z wyjątkiem Exnera hurtem głosowali przeciw Polakom. Polacy kilkakroć zapewniali w toku dyskusji, że dopóty nie ustaną, dopóki prawo kraju co do szkolnictwa przemysłowego nie będzie w praktyce przeprowadzone. Bardzo ciekawe było, co radca Dumreicher prawił przeciw temu. Otóż, szkoły przemysłowe należały dawniej do zarządu ministerstwa handlu, które jest instytucją całego państwa, a zatem i szkoły przemysłowe należały do kompetencji państwowej, i nic w tem nie zmieniło oddanie ich pod zarząd ministerstwa oświaty.“

Wspomniany powyżej drugi telegram *Narodních Listów* jeszcze raz wykazuje, że Niemcy tylko dlatego odezwali się na ustanowienie komisji krajowej dla Galicji, ponieważ obawiają się, że następnie musianoby także komisję i dla Czech ustanowić. Referent Dumreicher stanowczo opierał się komisjom krajowym, ale proponował przyznać ją Galicji, z powodu odrębnych przemysłowych jej stosunków. Za tym wnioskiem gorąco przemawiali polscy członkowie komisji, Czartoryski, Dzieduszycki i Wejgel, tudzież sprowadzony przez nich jako rzeczoznawca członek Wydziału krajowego Wereszczyński. Z Niemców tylko prof. Exner przemawiał za żądaniem galicyjskiem, ale z tym dodatkiem: komisja oświadcza zarazem, że z wyjątkiem Galicji, nie należy nigdzie indziej zaprowadzać komisji krajowej. Prof. Korzistka (Czech) usilnie popierał wniosek polski, wykazując, że bez komisyj krajowych przemysł i szkolnictwo przemysłowe nie mogą prosperować, i że właśnie w Czechach potrzebnym jest nieodzownie taki organ dla szkół przemysłowych.

„Przeciw wnioskowi wystąpili najzacięciej hr. Attems, wiceprezydent komisji centralnej; dalej prof. Hanffe i Wiesenburg. Wszyscy wykazywali, że nadawszy krajową komisję Galicji, musianoby ją nadać Czechom i reszcie krajów, zkąd by powstał chaos i zatamowanie rozwoju przemysłu. Polacy odpierali, że wedle konstytucji szkolnictwo przemysłowe należy do sejmów, i komisje krajowe taksamo nie sprawią zamętu, jak go nie sprawiły rady szkolne. W końcu przyjęto 13 głosami przeciw 11 wniosek przejścia do porządku dziennego nad żądaniem Galicji, a względnie wniosków rządowym.

Za żądaniem Galicji głosowali członkowie polscy, obaj Czesi, dwóch inspektorów przemysłowych, Dumreicher, Exner, Lind i Thaa.

Półurzędowe sprawozdanie opiewa: „Referent, radca sekcyjny Dumreicher, w całogodzinnym wywodzie wykazywał, że stosunki przemysłowe i handlowe we wszystkich krajach Przedlitawii polegają na jednakowej podstawie, t. j. na kulturze zachodnio-europejskiej, ale z wyjątkiem Galicji, więc też tam stosunki przemysłowe wypada oprzeć na innych zasadach niż w reszcie krajów. Komisja centralna ma przed sobą dwa projekta statutu dla galicyjskiej komisji krajowej: jeden wypracowany przez Wydział krajowy, a drugi przez rząd. A gdy przedstawiciele Galicji przystali na proponowane przez rząd poprawki, więc referent poleca przyjęcie tego statutu.

„Nad tym wnioskiem wywiązała się dyskusja gorąca. Członkowie polscy wraz z p. Wereszczyńskim z całą gorliwością przemawiali za wnioskiem rządowym, podnosząc, że w Galicji już istnieje krajowa komisja dla spraw przemysłu, która już tylko sankcji cesarskiej potrzebuje.

„Hr. Attems najkategoryczniej oparł się temu wnioskowi. Byłby to początek decentralizacji przemysłu; Galicja zostałaby całkiem wyrwaną ze wspólnej z państwem oświaty; czynność komisji centralnej zostałaby zakwestjonowaną, gdyż i reszta krajów zażądałaby komisyj krajowych. Prof. Hanffe mówił przeciw wnioskowi więcej z powodów fachowych niż politycznych — podczas gdy prof. Exner na podstawie swoich spostrzeżeń, zrobionych w Galicji, za komisją krajową dla niej się oświadczył. — P. Wiesenburg wniósł przejść nad wnioskiem do porządku dziennego. Prof. Korzistka bardzo gorąco polecał wniosek referenta.“

Rezultat już nam wiadomy. Przewodniczący, szef sekcyjny Fiedler nie głosował.

Wniosek lwowskiej Izby handlowej o założenie szkoły powroźnictwa w Radymnie został na poprzedniem posiedzeniu komisji centralnej jednomyślnie odrzucony dlatego, że fabryczny przemysł powroźniczy stoi już na tak wysokim stopniu, iż rękodzielnictwo konkurować z nim nie jest w stanie.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Z Szwajcarji 25. lutego.

Szwajcarja nie posiada partji rewolucyjnej. Jest to fakt powszechnie znany. Są wprawdzie pomiędzy Szwajcarami zwolennicy doktryn nowoczesnego socjalizmu, których ojcem jest niedawno zmarły w Londynie Karol Marx, z pochodzenia żyd niemiecki, — lecz liczba ich nie jest wcale wielka. Różnią się oni przytem od socjalistów innych krajów zupełnym brakiem charakteru rewolucyjnego. Nieliczni szwajcarscy socjaliści nie przestali bowiem być patrjotami i przekonani są, że ulepszenie doli klass pracujących przeprowadzą na drodze legalnej.

Tego rodzaju usposobienie jest wypadkiem godnym uwagi, zwłaszcza, że przy zupełnej swobodzie prassy i niczem nieskrępowanej wolności zgromadzeń istnieje w Szwajcarji mnóstwo propagandy doktryn najbardziej skrajnych. Z tej możności korzystają niemieccy socjaliści i anarchiści, lecz wszystkie ich deklamacje o potrzebie wojny klasowej i konieczności przewrotu społecznego, wszystkie pokusy i podżegania, wszystkie przyrzeczenia świetnego bytu i obietnice panowania, które stanie się udziałem robotników, gdy w skutek rewolucji zajmą miejsce dzisiejszych kapitalistów, cała ta niemiecka propaganda nie porusza i nie czepia się szwajcarskich robotników.

Obecnie rozpoczął się pomiędzy nimi ruch, który dowodzi bezsilności socjalistycznej agitacji, [illegible]

Zgromadzenie szwajcarskich robotników przed kilku dniami odbyte w Zurychu uchwaliło pomiędzy innemi rezolucję przeciwko konkurencji, jaką im robią cudzoziemscy robotnicy. Skarżą się mianowicie na wciskanie się niemieckich robotników do Szwajcarji i za powód trapiącej ich biedy uważają tę okoliczność, iż szwajcarscy fabrykanci chętniej przyjmują Niemców. Jakoż w rzeczy samej mnóstwo szwajcarskich robotników jest bez chleba a po fabrykach pracują Niemcy, zadawalniający się mniejszem wynagrodzeniem.

Na zgromadzeniu, o którem mowa, uchwalono zorganizowanie robotników w całej Szwajcarji w stronnictwo, mające na celu polepszenie doli pracującej po fabrykach ludności. Nowe to stronnictwo, składać się ma wyłącznie z szwajcarskich robotników, niemieccy robotnicy należeć do niego nie mogą. Nie myśli ono o wojnie klasowej, nie podnosi sztandaru rewolucji społecznej — lecz działać będzie na gruncie legalnym, stawiając przed sobą żądania praktyczne, możebne do przeprowadzenia, któreby w rzeczy samej wpłynęły na poprawę dobrego bytu pracującej ludności. Dwa mianowicie środki uznało zgromadzenie jako do celu wiodące, to jest, staranie, aby prawo fabryczne wszędzie było najskrupulatniej w całej swej rozciągłości zastosowanem i tam przeprowadzonem, gdzie jeszcze dotąd w życie nie weszło, — powtóre, ażeby władze i opinia publiczna starały się nakłonić właścicieli fabryk do używania po fabrykach tylko szwajcarskich robotników, — w razie zaś gdyby tych ostatnich zabrakło, mogliby być zatrudniani niemieccy robotnicy.

Prawo fabryczne, do którego tak wielką wagę przywiązują tutejsi robotnicy, uregulowało w Szwajcarji wzajemny stosunek pomiędzy chlebodawcami a robotnikami w sposób sprawiedliwy i dla obu stron dogodny. Wzięło ono w obronę robotnika i niedopuszcza zbytecznego obciążenia i wyzyskiwania jego pracy przez niesumiennych kapitalistów. Oznaczyło liczbę godzin dziennej pracy i na wypadek kalectwa lub starości zapewnia robotnikowi skromne utrzymanie. Kwestja używania dzieci i kobiet do roboty w fabrykach została także zgodnie z zasadami dobrze zrozumianej humanitarności załatwioną.

Przeciwko prawu fabrycznemu, gdy było jeszcze projektem, występowali właściciele fabryk opozycyjnie. Dzisiaj jednak są jego zwolennikami, bo jeżeli z jednej strony zabezpieczyło robotnika, zasłaniając go przed nadużyciem fabrykantów, z drugiej strony prawo fabryczne zasłoniło fabrykantów przed niesłusznemi a przesadnemi wymaganiami robotników, położyło koniec rujnującym przemysł krajowy zmowom (strejkom), lecz co najważniejsza, odebrało socjalistom możność do knowań pomiędzy robotnikami.

Te wielkie praktyką stwierdzone korzyści, skłoniły rząd związkowy w Bernie do zalecenia prawa fabrycznego rządom z Szwajcarją zaprzyjaźnionym. Gdyby to prawo przybrało charakter międzynarodowy, we wszystkich krajach obowiązujący, dobry jego skutek byłby przez to jeszcze więcej zapewnionym.

Usiłowania atoli chwalebne rządu związkowego nie miały powodzenia. Inne rządy niezrozumiały, czy też niechciały zrozumieć, że przez zaprowadzenie u siebie prawa fabrycznego, wysunęłyby grunt z pod nóg partji społecznego przewrotu, i poufnie zrobioną propozycję odrzuciły.

Rząd niemiecki zwłaszcza wątpił w jego skuteczność. Książę Bismark więcej ufa swoim projektom reformy socjalnej niż szwajcarskiemu prawu fabrycznemu. Tymczasem Szwajcarja niema kwestji socjalnej i sami robotnicy upominają się, ażeby prawo fabryczne wszędzie było wykonanem, — w Niemczech zaś robotnicy jednomyślnie oponują reformie bismarkowskiej i kwestja socjalna przybrała tam groźne dla państwa rozmiary.

Uchwalone tam przeciw socjalistom prawo nie położyło kresu socjalnej agitacji, — dla Szwajcarji zaś stało się źródłem kłopotów nieustających. Wydalani bowiem przez policję niemieccy socjaliści, gnani z miasta do miasta, wciskają się do otwartej dla wszystkich Szwajcarji i tu wynajmując się taniej niż miejscowi do roboty, wywołali przez swoją konkurencję niezadowolenie, którego wyrazem są uchwały zurychskiego zgromadzenia, wyżej opisane.

Rząd szwajcarski nie może im wzbronić przystępu do swojego kraju, musiałby chyba zaprowadzić paszporty na granicy i tym sposobem odstraszyć miliony podróżnych, którzy corocznie zwiedzając góry i doliny alpejskie, dają zarobek i utrzymanie mieszkańcom nieurodzajnych wyżyn.

Prawo gościnności nie pozwala odmawiać im przytułku, ani też dla czuwania nad nimi rząd nie może zmieniać ustaw obowiązujących. W granicach jednak tych ustaw czyni wszystko co można, aby zapobiedz knowaniom socjalistów na gruncie szwajcarskim, mogących zaburzyć pokój publiczny w sąsiednich państwach z Szwajcarją zaprzyjaźnionych.

Jeżeli jednak w krajach, gdzie policja jest wszechmocna i rządy wyjątkowe zaprowadzone, knują w tajemnicy zamachy i wykonywują zbrodnie, którym policja zapobiedz nie może — jakże można Szwajcarję czynić odpowiedzialną za to, że jakiś szaleniec, który chwilowo przebywał na ziemi szwajcarskiej, popełnił po wyjeździe z niej w innym już kraju zbrodnię?

A jednakże dziennik berliński *Kreutzzeitung* napisał piorunujący artykuł przeciwko prawu przytułku w Szwajcarji, czyniąc ją odpowiedzialną za zbrodnię na Merstallingerze w Wiedniu i teorje socjalnego anarchisty Peuckerta, który uciekłszy z Wiednia do Szwajcarji, tutaj w mieście Winterthur i w Bernie usprawiedliwiał mordy, kradzieże, podpalania i wojnę dynamitową w gronie swoich współwyznawców, z Niemiec i Austrji przybyłych.

Szwajcarskie gazety odpowiadają z godnością na napaść berlińskiego dziennika. Zwracają uwagę, że Szwajcarja wiernie spełnia obowiązki międzynarodowe. Udziela wprawdzie gościnności wszystkim prześladowanym, gościnności, z której taksamo korzystali i korzystają wygnani królowie i książęta jak i socjaliści, lecz pozwalając każdemu pisać i mówić co się mu podoba, nie toleruje jednak u siebie żadnych knowań i bez litości wydala tych, którzy nie szanują prawa gościnności, czynią na jej ziemi przygotowania do zaburzeń i zamachów.

Pretensja więc do Szwajcarji jest niesłuszną, — ona to raczej miałaby powód skarzyć się na policyjne napędzanie socjalistów z sąsiednich ziem w jej granice.

O przebiegu dalszym tej sprawy doniosę wam, być bowiem bardzo może, że za polemiką półrzędowej prasy nastąpi akcja dyplomatyczna.

Gdyby wrażenie wywołane artykułami napastliwemi było tego rodzaju, iż na powodzenie interwencji dyplomatycznej liczyćby można, w takim razie długo na nią nie bylibyśmy zmuszeni oczekiwać.

Katastrofa w Sudanie.

Podajemy poniżej listy, o których w wczorajszej korespondencji wspomniała szanowna nasza współpracowniczka:

I.

Suakim d. 5. lutego.

Droga Marjo!

Drżącą ręką i ze łzami w oczach, chwytam pióro, aby Tobie droga moja żono, opisać tę okropną nieszczęsną katastrofę, która nas wczoraj 4. spotkała. Nie jestem jeszcze w stanie podać Ci wszystkich szczegółów naszej walki, gdyż czuję się nadto znużony, znękany i rozdrażniony, ale będę się starał o ile mi sił starczy opisać ci wszystko co przebyłem.

Dnia 26. czy 27. stycznia, daty niewiem już doprawdy dokładnie, przeprawiliśmy się ztąd okrętami na półwysep Trinkitat, gdzie się nam zaraz obwarować kazano. Dnia 2. lutego wyruszyliśmy z Trinkitat na przeciw Tokaru. Na wpół drogi do Tokaru d. 4. lutego o godz. 8 rano zostaliśmy nagle napadnięci przez powstańców, którzy najpierw na konnicę a później na naszą piechotę z całą wściekłością się rzucili.

Egipscy żołnierze, Arabi, podłe gałgany, wnet broń rzucili i rozpierzchli się na wszystkie strony. Przez ich zdradę zostaliśmy na pastwę wrogom oddani. Sudańczycy, baszybożuki i Europejczycy, bili się jak lwy, bronili jak wściekłe tygrysy; niestety nadaremnie.

Wszyscy — wszyscy ci waleczni żołnierze zginęli, pomordowani w najokrutniejszy sposób. Z naszego pułku prawdziwie cudem bożym uszedłem ja i dwóch innych oficerów i kilkudziesięciu żołnierzy.

Z batalionu Europejczyków pozostał tylko Matetto i 1 żołnierz; pułk dzielny turecki tak konnica jak artylerja wycięte w pień. Cała nasza armia zniesiona, straciliśmy do 3.000 ludzi. Jenerałowie Sartorius i Baker ledwo że z życiem uszli, sztabowi oficerowie wszyscy polegli.

O godz. 11. mała liczba ocalonych zebrała się znowu na półwyspie Trinkitat, gdzie nas 7 okrętów oczekiwało.

Nieszczęsni wodzowie nasi, jen. Baker, Sartorius i pułkownik Hey, któremu przydzielony

---

Łzy króla Jana III.

za Smoleńskiem, Kijowem i Czernichowem.

Przyczynek walk i warunki zgody z Moskalami Rusinów, Litwinów, i Polaków i reszty ludów Europy atlantyckiej,

przez

Kijowianina.

Paryż, drukarnia polska A. Reiffa, 9 place du College de France, 1883.

Wojny domowe trapią Rzeczpospolitą polską za Jana Kazimierza. Nieszczęśliwy król, wewnątrz i zewnątrz przyciśniony, wchodzi w układy z Moskalami; pokojem zawartym w Andruszowie 1667. Rzeczpospolita odstąpiła Moskwie Smoleńszczyznę, Siewierszczyznę, Czernichowskie i miasto Kijów, które miało pozostać pod władzą Moskali tylko przez dwa lata. Rzeczpospolita polska atoli już nie odzyskała grodu zwanego „macierzą grodów ruskich.“...

We dwadzieścia lat później, dnia 19. lutego 1687., król Jan III. potwierdził we Lwowie pokój andruszowski, traktatem, który otrzymał nazwę traktatu Grzymułtowskiego. Sobieski podpisując ten dokument, który zmienił postać Europy, mocno zabolał, rzewnemi łzami zapłakał!... Wymownemi słowy opiewa ten wypadek historyczny słynna poetka:

. . . . . . „O, królu nasz, Janie!
Powód wielkiej żałoby czytam w sercu twojem.
Widzę... nad pergaminu pochylony zwojem,
Kreślisz złowrogie głoski: konieczność cię zmusza!
Żżyma się, boleje twa przezacna dusza,
Bo pergamin uświęcon wnet królewskiem słowem,
Rzuca na pastwę Moskwy, Smoleńsk z Czerni-
[chowem;
Ściele Ruś zadnieprzańską pod stopę Attyli!“ *)

Jak król Jan Kazimierz przepowiadał rozbiór Polski, podobnie Jan Sobieski przewidywał, jakie niesnaski, jakie niebezpieczeństwa sprowadzi na Polaków, Litwinów i Rusinów, — na całą Europę uczynione Moskalom ustępstwo ze Smoleńska, Kijowa i Czernichowa. Wojewoda Grzymułtowski w mowach do Iwana i Piotra, dwóch młodziutkich carów, nadał temu ustępstwu donośne znaczenie, ponieważ nietylko poczytał Moskali za Słowian, ale przyznał im wyższość nad wszystkimi Słowianami obrządku wschodniego, dalej uznał prawa Romanowych, w imię praw Rurykowiczów, podniósł więc ideę, która dla samych Romanowych była obca; bo Moskale byli odrzucili Rurykowiczów dla tego właśnie, że wchodzili w układy z Polakami, zostawali w ścisłych stosunkach z Europejczykami. Nie dosyć na tem: Grzymułtowski usprawiedliwia prawa carów do Kijowa, a zatem i do Rusi, nareszcie podsuwa im myśl opanowania Stambułu!... Oswobodziciel Wiednia, pogromca świata muzułmańskiego, zmuszony był podpisać ów traktat, a pośrednio potwierdzić i mowy posła Rzeczypospolitej, wypowiedziane w formie urzędowej. Łzy więc Jana III. łatwo się tłumaczą...

Odtąd się poczyna przewaga Moskali nietylko nad Polską, ale i nad Europą. Z ustąpieniem Moskwie Smoleńska, Kijowa i Czernichowa, Europa postradała ze strony wschodniej geograficzne kończyny swojej cywilizacji.

Albowiem poza kotliną Dniepru, poza wschodniemi granicami Małej i Białej Rusi ciągnie się państwo moskiewskie, a z niem się poczyna cywilizacja turańska, oparta na przewadze żywiołu pasterskiego, komunistycznego, patrjarchalnego, na nieograniczonej władzy, jak nas poucza F. H. Duchiński, znakomity historyk, autor pisemka, o którem tu mowa. Chociaż profesora Duchińskiego należy uważać za twórcę teorji o turanizmie Moskali, jednakże na parę wieków przed nim była ona znana uczonym europejskim. Pierwszy *Journal des Savants* w 1684, w rok po oswobodzeniu Wiednia przez Sobieskiego, ogłosił artykuł, w którym Moskwa pod względem etnologicznym jest oddzielona od Europy i pomieszczona w jednym rzędzie z Chinami, Tatarją chińską, Gruzją, Uzbekami i Turkestanem. Z tego powodu pisze Łamanskij, głośny publicysta moskiewski: „Można powiedzieć, że Europejczycy n i g d y nie uznawali Moskowitów, ni państwa moskiewskiego, za swoje, za europejskie.“ *) Jeszcze przed artykułem ogłoszonym w *Journal des Savants*, król Zygmunt August pisał do Elżbiety, królowej angielskiej, że „Moskale są obcymi dla chrześciaństwa, są wrogami chrześcian.“ Oryginał tego ciekawego listu znajduje się w Londynie, w British Museum.

Znaleźli się jednak ludzie, którzy, jak Grzymułtowscy, głosili i głoszą nietylko jedność Polaków z Moskalami, jako Słowian, ale też jedność Moskali z Europejczykami. Zaraz po śmierci Jana III., car Piotr I. w latach 1697—1698 zorganizował stronnictwo polsko-moskiewskie, które nie wierzyło w byt Polski niepodległej. Stronnictwo to, działając pod sztandarem wzniesionym przez Grzymułtowskiego w Moskwie w 1686 roku, było reprezentowane w Polsce w wieku XVIII. przez książąt Czartoryskich, partję saską, przez Targowiczanów, jeszcze w 1830 przez księcia Adama Czartoryskiego, zaś od 1846 przez margrabię Wielopolskiego, a teraz przez syna jego.

Nareszcie we Francji powstało stronnictwo francusko-moskiewskie, które, pod wpływem wspomnionego księcia Adama Czartoryskiego, posunęło się aż do niedorzeczności, ustanawiając katedrę języka i literatury s ł o w i a ń s k i e j. Całemu światu wówczas było wiadomo, że nie ma języka s ł o w i a ń s k i e g o, jak nie ma języka r o m a ń s k i e g o, ale są tylko języki: starobułgarski, serbski, czeski, łużycki, polski, małoruski i wielkoruski.

Do stronnictwa francuzko-moskiewskiego należeli także komuniści, którzy, jak Proudhon, uważali własność za złodziejstwo wedle zasad caratu i prawidła ludów turańskich. Po roku 1871 stronnictwo to, przeważnie złożone z figur urzędowych, podobnie jak niegdyś stronnictwo polsko - moskiewskie, niedowierzając własnym siłom, pragnie przez połączenie się z Moskalami, pognębić cesarstwo niemieckie. Z tego to stronnictwa, ostatniemi czasy wyszła myśl wzniesienia pomnika filozofowi Diderotowi, przedstawicielowi formuły: „Nie będzie wolności w Europie, póki jelitami ostatniego księdza nie zostanie zadławiony ostatni potomek królów!...“ Teraźniejszy car pospieszył z datkiem na pomnik dla Diderot'a, jako głównego pośrednika między Katarzyną IIgą a Encyklopedystami, w czasie pierwszego podziału Polski...

Podobne stronnictwa, jak polsko-moskiewskie i francuzko-moskiewskie, częstokroć posuwające swą gorliwość aż do obłędu, oddziałały na samych Moskali. W ich łonie powstały dwa kierunki: jeden prawdziwy, naturalny, m o s k i e w s k o - l u d o w y; drugi sztuczny, m o s k i e w s k o - e u r o p e j s k i. Te dwa kierunki jasno się objawiły w reformie włościańskiej, przeprowadzonej na mocy ukazu z d. 19. lutego (2. marca 1861. r.) Kierunek moskiewsko-europejski żądał, by car uznał d w o r z a n, s z l a c h t ę, za prawych dziedziców; stronnictwo zaś moskiewsko-ludowe odrzuciło tę zasadę, bo prowadziła do ograniczenia władzy cara! Stronnictwo moskiewsko-ludowe wzięło górę, ono dzisiaj stoi u steru caratu moskiewskiego, wołając: d o d o m u c a r z e! w r a c a j d o w ł a s n e g o d o m u! P r e c z z p e r j o d e m p e t e r s b u r g s k i m!... Katkowy, Aksakowy, Dostojewscy, Pobiedonoscowy, główni rzecznicy stronnictwa moskiewsko-ludowego, piorunują przeciwko cywilizacji europejskiej, poczytują Zachód za zgniły, strupieszały; odpychają wszelkie jego instytucje polityczne i ekonomiczne, jako „niezgodne z usposobieniem narodu moskiewskiego, który nie posiada ani rodzimej cywilizacji, ani literatury narodowej w duchu europejskim *).

Odczytując wywody rzeczników stronnictwa moskiewsko-ludowego, przysiągłbyś, że żywcem pochwycili teorję Duchińskiego, zacnego Rusina, znakomitego historyka, który od lat pięć-

---

*) Wianek na cześć króla Jana III., przez Sewerynę Duchińską, Paryż 1883.

*) Czytaj: Ob istoričeskom iznesenii greko-sławianskawo mira w Jewropie. Izsledowanie Wł. Łamanskawo. S. Pietierburg, 1871.

*) Czytaj: Dostojewskij. Dniewnik pisatiela, S. Pietierburg, 1881.

byłem, nie chcieli wsiadać na statek, dopóki wszyscy uratowani żołnierze wraz z końmi na okrętach umieszczeni nie zostali. Z tego powodu aż do 2. w nocy staliśmy na tym przeklętym półwyspie, i dopiero gdy wszyscy bezpiecznie pomieszczeni byli, obaj jenerałowie, pułkownik i ja wsiedliśmy na okręt, i przybyliśmy wkrótce do Suakim. Możecie sobie przedstawić przestrach Europejczyków tu się znajdujących, rozpacz mieszkańców, których krewnych i znajomych na polu bitwy stracili. Wszędzie żałoba i smutek. Angielskie wojska, na okrętach się znajdujące, wylądowały zaraz i zajęły Suakim, gdyż my jesteśmy zbyt słabi, aby miasto w razie potrzeby obronić.

Ja byłem wczoraj tak odarty, żem dziś świeżą odzież sprawić musiał.

Bądź spokojną o mnie, gdyż dzięki Bogu zdrów jestem, i spodziewam się wkrótce do Kairu przybyć, gdzie jenerał obiecał mi urlop trzytygodniowy.

Posyłam ci listę poległych, których znałem osobiście, rozeszlij ją do wszystkich konsulatów.

Wszyscy, wszyscy ci, których znałaś w Bułak, polegli.

Pozdrawiam ciebie i dzieci po tysiąc razy itd. itd. *Orowetz m. p.*

* * *

II.

List pułkownika Messedaglia do żony z Trinkitat pisany.

W przeddzień naszego nieszczęsnego wyjazdu do Trinkitat wysłałem do Ciebie słów kilka donosząc, że mam nadzieję list dłuższy napisać z Tokaru.

Niestety! W niedzielę rano wyruszyliśmy z Trinkitat w 3.000 piechoty i 500 konnicy. Przebywszy cztery kilometry natrafiliśmy na przejście niebezpieczne, które też zaraz fortyfikować zaczęto, umieściwszy tamże artylerję. 4. lutego wyruszyliśmy dalej wśród gęstego drobnego deszczu. Szliśmy tak może półtrzeciej godziny, gdy nagle na dziesięć kroków zaledwie przed nami ukazały się hordy powstańców. Żołnierze nasi nie czekając rozkazu, zmieszawszy szyki, zaczęli strzelać w prawo i w lewo, zabijając wszystkich — tylko nie buntowników, którzy z lancami rzucili się na nas.

W mgnieniu oka zostaliśmy trzej: biedny kapitan Morisi, oficer Bertin i ja, otoczeni trzydziestką może powstańców. Rąbiąc szablami w prawo i w lewo udało się nam w krótkim czasie uwolnić od większej części nieprzyjaciół; pozostawało ich jednak zawsze sześciu, gdy Bertin upadł koło mnie ugodzony kulą, nie wiem z jakiej ręki. Zostaliśmy dwaj: Morisi bił się jak bohater, już byliśmy prawie wolni — gdy rzucona przez jednego z murzynów lanca przeszyła go na wskroś. W tejże chwili dwaj buntownicy rzucili się ku mnie: lanca jednego z nich gwizdnęła mimo moich uszu; drugi wymierzył swoją wprost w moje piersi. Widząc go mierzącego miałem czas schwycić lancę w powietrzu ręką, tylko ostrze jej zraniło mnie lekko. Rzuciłem się na przeciwnika i szablą, która mnie nie zawiodła ni razu, rozpłatałem mu czaszkę.

Byłem ocalony, przedemną droga była otwarta, choć zasłana trupami; dogoniłem armię naszą, która pierzchała. Oto cała przygoda w kilku słowach. Wolałbym był zginąć, niż patrzeć na hańbę naszego wojska, rozbitego przez nieprzyjaciół tak nielicznych i źle uzbrojonych. Cóż robić?...

Rana moja lekka i spodziewam się, że za jaki tydzień zdrów będę etc. etc.

Giacomo Messedaglia m. p.

Opieka nad sprawami przemysłowemi w Galicji.

Znowu otrzymujemy niepomyślną wiadomość z Wiednia. Mianowicie toczą się tam w łonie centralnej komisji państwowej dla spraw szkół przemysłowych obrady nad organizacją opieki nad sprawami przemysłowemi w Galicji, i żądanie reprezentantów Galicji, ażeby zalecić rządowi, iżby w naszym kraju ustanowioną została samodzielna komisja dla spraw przemysłowych, upadło w centralnej komisji na posiedzeniu, odbytem dnia 27. bm., mniejszością 11 głosów przeciwko 13 głosom centralistów. Za tym wnioskiem głosowali radca dworu Dumreicher, Lind, Thaa, ks. Jerzy Czartoryski, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, dr. Ferdynand Wejgel, dr. Józef Wereszczyński, dwaj delegaci czescy i dwaj inspektorowie przemysłowi. Nadzieja przeto nie stracona, że rząd ostatecznie przychyli się może do zdania mniejszości komisji, jeżeli z odpowiednim naciskiem do tego zniewolony zostanie. Decyzja zależy od ministra oświaty br. Conrada, i ministra handlu br. Piny — nawiasowo powiedziawszy, dwóch ministrów, którzy z całego gabinetu najchętniej lubią ulegać wpływom centralistów. Więc istotnie trudne będą mieli zadanie reprezentanci naszego kraju, uzyskać w tej żywotnej dla przemysłu galicyjskiego kwestji przychylne dla żądań sejmowych postanowienie rządu. Nie ulega wątpliwości, iż zechce wdać się w tę sprawę i pan marszałek osobiście.

Dla objaśnienia czytelników podajemy tu genezę wniosku galicyjskiego, który był przedwczoraj przedmiotem rozpraw ministerjalnej komisji dla spraw przemysłowych:

Kiedy ustanawiano nasze kuratorje dla spraw przemysłu domowego, nie było jeszcze centralnej komisji wiedeńskiej. Zastosowanie zakresu kompetencyjnego galicyjskiej kuratorji do komisji centralnej, było zatem wskazanem, a ponieważ równocześnie i w łonie kuratorji zaszły okoliczności zniewalające do podjęcia reorganizacji, przeto Wydział krajowy przedstawił w r. 1882. sejmowi cały stan rzeczy, wraz z projektem statutu dla nowej kuratorji z nazwą: „Komisja krajowa dla spraw przemysłu domowego."

Sejm rozszerzył zakres działania projektowanej komisji i na sprawy przemysłu rękodzielniczego i upoważnił go do zawiązania rokowań z rządem w sprawie utworzenia komisji, do poczynienia w statucie zmian, jakieby się z toku rokowań okazały potrzebnemi, wreszcie do wprowadzenia komisji w życie, bez odwołania się do sejmu.

Zadaniem nowej instytucji ma być według projektu statutu, podniesienie przemysłu domowego i rękodzielniczego w kraju, mianowicie udoskonalenie i rozpowszechnienie fachowej nauki przemysłowej. W sprawach organizacji szkół przemysłowych w Galicji, o ile sprawy ich wchodzą w zakres działania władz państwowych, a koszta ich zakładania i utrzymywania pokrywane są z funduszów państwa, [illegible] ma organ doradczy. W szczególności [illegible] urządzania, zwijania, przenoszenia fachowych szkół przemysłowych, warsztatów wzorowych, szkół rysunku i modelowania w Galicji.

Jeżeliby rząd lub centralna komisja wystąpiły z objekcjami, to pewnie odnosić się one będą głównie do powyższych postanowień, nadających komisji krajowej daleko szerszy zakres działania, aniżeli posiadała go kuratorja dotychczasowa.

Co do szkół zakładanych i utrzymywanych kosztem kraju, lub z funduszu krajowego subwencjonowanych, zakres komisji będzie ściśle rozległy, i tutaj zapewne nie powstała już żadna objekcja ze strony rządu, gdyż komisja występować będzie w zastępstwie Wydziału krajowego. Atrybucje komisji krajowej w tym dziale określa statut w sposób następujący. Komisja:

„a) Postanawia o założeniu fachowych szkół przemysłowych i warsztatów wzorowych, utrzymywanych kosztem kraju, powiatów i gmin, towarzystw lub osób prywatnych. Przeprowadza w tym celu z temi korporacjami i osobami rokowania, względem przyłożenia się do kosztów założenia i utrzymania tych zakładów, i względem ich urządzenia; zatwierdza statuta, regulaminy, plany nauki dla tych szkół i warsztatów. Powołuje nauczycieli dla szkół utrzymywanych kosztem funduszu krajowego, zatwierdza nauczycieli dla szkół zakładanych przez gminy i powiaty a zasilanych z funduszu krajowego, o ile według statutu organizacyjnego zatwierdzenie takie zastrzeżone Wydziałowi krajowemu. Sprawuje nadzór i zwierzchnie kierownictwo tych zakładów, już to przez członków, których wysyła z grona swego dla inspekcji, już też przez osobnych, na wniosek komisji krajowej przez Wydział krajowy mianowanych inspektorów krajowych, których zakres czynności i obowiązki określa osobny regulamin i instrukcja; i zdaje o stanie tych szkół i warsztatów wzorowych sprawę sejmowi krajowemu za pośrednictwem Wydziału krajowego;

b) uchwala zasiłki z kredytu rocznego, jaki sejm przyzwoli na cele nauki przemysłowej dla fachowych szkół przemysłowych i warsztatów wzorowych, założonych przez rząd i utrzymywanych kosztem skarbu państwa, i przeprowadza w tym celu poprzednie rokowania z rządem;

c) urządza wystawy krajowych wyrobów przemysłu, w szczególności wystawy wyrobów szkół i warsztatów, o których mowca w ustępie a), i wystawy wzorów, modeli i narzędzi rękodzielniczych;

d) udziela stypendjów lub zasiłków uczniom szkół i warsztatów wzorowych i osobom posiadającym wiadomości techniczno-przemysłowe, dla uzupełnienia wykształcenia zawodowego w kraju lub za granicą;

e) bada stosunki i potrzeby przemysłu domowego i rękodzielniczego w kraju, zbiera daty statystyczne i wysyła ludzi zawodu za granicę dla poznania warunków obcej produkcji przemysłowej;

f) ma staranie o rozwój muzeów przemysłowych w kraju."

W powyższej kategorji spraw komisja krajowa ma być do pewnego stopnia samodzielną i korespondować bezpośrednio z władzami w kraju. Sprawozdania do rządowych organów centralnych przesyłane być mają na ręce namiestnika.

W sprawach i czynnościach, podejmowanych dla popierania przemysłu innemi środkami, jak za pomocą nauki przemysłowej, służyć ma komisja krajowa Wydziałowi krajowemu za organ doradczy. Dotacja z funduszu krajowego, potrzebna na spełnienie zadań komisji, przyznawaną będzie przez sejm krajowy. Dotacją tą zarządzać ma komisja, z obowiązkiem składania rachunków Wydziałowi krajowemu.

W skład komisji wejść mają: Marszałek krajowy, jako przewodniczący, zastępca rządu, członek Wydziału krajowego, do którego referatu należą sprawy przemysłowe, galicyjscy członkowie centralnej komisji wiedeńskiej, osoby powołane przez Wydział krajowy na członków w liczbie, odpowiadającej zupełnie liczbie galicyjskich członków komisji centralnej (ale zawsze najmniej 3), wreszcie trzej członkowie, powołani przez samą komisję krajową. Zwyczajne posiedzenia komisji mają odbywać się cztery razy do roku. Komisja mieć będzie swoje biuro i sekretarza w Wydziale krajowym.

W sprawie powyżej traktowanej otrzymujemy z Wiednia 29. lutego następujący telegram:

„Już jest rzeczą pewną, iż rząd pomimo odmownej uchwały komisji centralnej przyzwoli na zaprowadzenie krajowej komisji dla szkół przemysłowych w Galicji."

Traktat pomiędzy caratem a nihilistami.

Jest na to w dziejach wiele przykładów, że celem ochrony życia jednostek słabe rządy uciekały się do upokarzających paktów i zobowiązań względem spiskowców. Historja „maffii" i „camorry" w południowych Włoszech zapisała na swych kartach sporą liczbę tego rodzaju chwilowych traktatów pomiędzy jawną władzą a podziemną potęgą.

Nihilizm moskiewski, jakkolwiek w szeregu sprzysiężeń starszych i nowszych czasów zajmuje stanowisko zgoła odrębne, może się również poszczycić paktem, zawartym pomiędzy rządem a komitetem wykonawczym „Narodnej Woli", na podstawie którego jedna strona zobowiązała się do oszczędzania osoby cara — druga zaś do wstrzymania pościgu na przewódców sprzysiężenia. Fakt ten rzuca niezwykle ciekawe światło na stosunki wewnętrzne caratu; toż warto się mu przyjrzeć bliżej, zwłaszcza, że obfitego w tym przedmiocie materjału dostarczają nam najświeższe publikacje nihilistów.

Gdy po zamordowaniu cara Aleksandra II. d. 13. marca 1881 r. wielu z wybitniejszych terrorystów uwięziono, memorjał komitetu wykonawczego z 22. marca tegoż roku pozostawiono bez uwzględnienia a zabójców cara stracono 3. kwietnia — postanowił komitet wykonawczy terrorystycznej partji „Narod. Wola" także i cara Aleksandra III. zamordować. Wykonanie tego wyroku poruczone zostało gronu najzręczniejszych członków partji, na którego czele stanęła Anna Korba jako członek komitetu, i zabójca Aleksandra II., Michał Graczewski, jako „techniczny kierownik." Ci znów postanowili wysadzić w powietrze nietylko pałac Aniczkowski, w którym mieszkał car, ale także równocześnie wiele innych dworskich, ministerjalnych i skarbowych budynków, wywołać przez to powszechną panikę w Petersburgu a podczas niej powstanie mas ludowych.

Plan ten utrzymywano oczywiście w najściślejszej tajemnicy, wyrok śmierci przesłał jednak carowi komitet wykonawczy z końcem r. 1881. Komunikat ten wpłynął na cara nadzwyczaj przygnębiająco, zwłaszcza że najsolenniej zapewniano go o zupełnem zgniecenin nihilizmu. Przekonawszy się, że rzecz ma się wręcz przeciwnie, wydał car rozkaz bezwzględnej walki z nihilistami.

Zaczem Sudejkin przyrzeka, że oczyści Moskwę od zarazy nihilistycznej, i bierze się odrazu do dzieła. Przedewszystkiem zwiedza więzienia i nawiązuje stosunki z nihilistami. Rezultat rozmów jego z więźniami wiadomy. Wielu z nich zostaje uwolnionych i zaciąga się w służbę Sudejkina — po większej części pozornie. Między innymi był także D e g a j e w.

Przy pomocy nowych towarzyszy dowiedział się Sudejkin o adresach i nazwiskach terrorystów, którzy przez komitet wykonawczy przeznaczeni zostali do wykonania zamachu na życie cara. Byli to: Barmolejew, Golinowski, porucznik marynarki Aleksander Bucewicz, panna Kammer i wdowa Rozanowa. Sudejkin nie spieszył się atoli z ich uwięzieniem, dopóki nie odkrył ich konspiracyjnego lokalu, który mieścił się w jednym z domów na Wasilewskim Ostrowie. Wtedy dopiero przystąpiono do aresztowań. Oprócz powyżej wymienionych wpadli w ręce policji także Aleksander Prybyłów, kochanka tegoż Rajsse Grossmann i rzekoma o bojga służąca Marja Sawina.

Fachowa komisja przedsięwzięła następnie rewizję lokalu, składającego się z czterech pokoi, przedpokoju, kuchni i łaźni. Trzy pokoje służyły za mieszkanie i zarazem były m a g a z y n e m... b o m b p ę k a j ą c y c h. W czwartym pokoju mieściło się laboratorjum dynamitu, w przedpokoju skład materyj wybuchowych a w łaźni, w niewinnych wannach kąpielowych... nitrogliceryna! W kuchni znów topiono metale, preparowano chemikalia, fabrykowano rury, druty, narzędzia itp. Ilość znalezionych bomb była wystarczającą do wysadzenia połowy co najmniej Petersburga w powietrze... W jednym z sypialnych pokoi mieściła się jeszcze tajna drukarnia, w której składano i odbijano organ terorystów *Narodną Wolę*. Mnóstwo rozmaitej broni, amunicji, trucizn, paki proklamacyj — stanowiły resztę umeblowania tego ciekawego mieszkania.

Ostateczna rozprawa w procesie uwięzionych miała się odbyć tego samego jeszcze roku (1882), w którym miało miejsce aresztowanie. Za poradą jednak Sudejkina zastanowiono czasowo proces. Sudejkin chciał z a t r z y m a ć s p r z y s i ę ż o n y c h j a k o z a k ł a d n i k ó w, ż e c a r o w i p o d c z a s k o r o n a c j i n i c s i ę n i e s t a n i e.

Na parę tygodni przed koronacją proces skończył się, i wyrok został skazanym ogłoszony. We dwa dni później przybył jednak Sudejkin do skazańców i oświadczył im, że j e ż e l i k o r o n a c j a c a r a o d b ę d z i e s i ę w s p o k o j u, ż a d e n z z a s ą d z o n y c h n i e z o s t a n i e s t r a c o n y m, i ż e w s z y s c y p ó ź n i e j z o s t a n ą u ł a s k a w i e n i!

W odpowiedź na propozycję Sudejkina skazani teroryści prosili, aby im wolno było porozumieć się z komitetem wykonawczym. Ten znalazł się rzeczywiście na rozstajnej drodze. Z jednej strony możność zgładzenia cara i wywołania powstania ludowego, do czego mimo fatalnego odkrycia konspiracyjnego lokalu było wszystko przygotowanem — z drugiej wolność 17 nieszczęśliwych, stanowiących kwiat inteligencji i charakteru w gronie sprzysiężonych. Komiet zdecydował się ostatecznie na to drugie.

W ten sposób uratował Sudejkin dwa razy carowi życie, a Petersburg i Moskwę uchronił od straszliwej katastrofy. Dotrzymał także i terorystom słowa. Sześciu zasądzonych na śmierć: Bogdanowicz, Telałów, Golinowski *(alias* Graczewski), Złatopolski, Bormolejew (Klimenko) i Bucewicz zostali ułaskawieni, reszcie zaś, skazanej do ciężkich robót w kopalniach, zmniejszono karę, mimo to, że Graczewski należał do zabójców cara Aleksandra II., Klimenko zamordował prokuratora Strelnikowa, a Bogdanowicz podminował ulicę Małą Sadową, na której ojciec Aleksandra III. miał wylecieć w powietrze.

Ziemie polskie.

(Statystyka większej posiadłości w gubernii Kowieńskiej.)

Kowieński gubernialny „komitet statystyczny" wydał niedawno alfabetyczny spis nazwisk właścicieli ziemskich w gubernii Kowieńskiej. Dokument ten, zdaniem dzienników moskiewskich, przekonywa, że okolicy tej żmujdzkiej daleko do tego, żeby można jej dawać nazwę „Kovenland", jak to niesłusznie czynią niektórzy alarmiści, zwracający uwagę na szybki postęp germanizacji na Żmujdzi. Niemców posiadających własność ziemską w rzeczonej gubernii ma być 3 proc. zaledwie, to jest tyle mniej więcej, ile jest Moskali w tejże gubernii. Co się tyczy Polaków, ci przedstawiają większość. Jest ich w przecięciu 89 proc, a w niektórych powiatach do 93 proc. Stosunek ten świadczy, że pomimo wszystkiego właściciele ziemscy Polacy trzymają się swej ziemi o ile tylko mogą. Kataklizm 1863 roku odezwał się w następujący sposób na miejscowych stosunkach rolnych: własność większa rozumie się ucierpiała, niektóre większe majątki zostały rozparcelowane i miejsce szlachty zajęli tu włościanie i żydzi. Z dzisiejszych 89 – 90 proc. właścicieli ziemskich katolików tylko 67 proc. należy do szlachty, 23 proc. jest włościan; z niekatolików mamy, jak się powiedziało, 3 proc. Moskali, 3 proc. Niemców i 4 proc. żydów, których przed rokiem 1863 wcale wśród przedstawicieli własności ziemskiej nie było, — weszli wraz z włościaninem prawdopodobnie, aby go pilnować i być mu pod ręką.

Jeszcze bardziej pocieszająco przedstawiają się te cyfry ze względu na stosunek właścicieli ziemskich, gospodarujących osobiście do tych, którzy wypuszczają majątki w dzierżawę. Tutaj mamy takie cyfry: na 4.430 szlachty katolickiej 3 365, to jest 78 proc zajmuje się osobiście gospodarstwem, na 190 właścicieli Moskali tylko 45, to jest 26 proc., osobiście gospodaruje, reszta 145 majątki powypuszczała w dzierżawę i siedzi w Moskwie. Włościanie jednak i Niemcy wszyscy osobiście zajmują się rolą. Żydzi — jak wszędzie.

Okoliczność ta nasuwa gorzkie uwagi dziennikom moskiewskim. „Wszak wiadomo każdemu, powiada *Now. Wremia*, w jaki sposób i dlaczego przybyli do gubernii kowieńskiej „rosyjscy rolnicy"; przybyli oni tu w charakterze pionierów rosyjskich zasad i rosyjskiej kultury. Teraz zaś widzimy, co to było warte... Skarb daremne poniósł straty, rozdając pionierom ziemię zabezcen... Ziemie te przechodzą powoli to do żydów, to do Niemców, a pionierowie wykali tylko nieudolność swą w poważnej pracy, jakiej wymagało powodzenie rosyjskiej sprawy w tym kraju..."

Wracając do „Kovenlandu" i germanizacji Żmudzi, należy zaznaczyć, że owe 3 prc. Niemców nie nadają się do tak stanowczo optymistycznych uwag. Germanizacja postępuje i bardzo, ale nie jest jeszcze tak jawna, jak n. p. w Poznańskiem, gdzie każda piędź ziemi świadczy już o tym postępie. Tutaj Niemcy cisną się przedewszystkiem do miast, i biorą w swe ręce to wszystko, co się utaiło przed żydowskiemi, albo się z nich wymknęło. Ktoby wątpił o tem, niechaj się przejdzie o zmroku po ulicach Kowna, a usłyszy z pewnością tylko dwa dyalekty, dominujące nad innemi, to jest żydowski i niemiecki. Kraj to jeszcze Żmujdź, miasta już nie. Zanadto przez ostatnie lat sto osłabły.

Moskwa.

(Rozruchy w ziemi dońskiej.)

Z Nowoczerkaska donoszą do *Rus. Wied.*: „Włościanie ziemi Dońskiej od początku bieżącego roku dosyć często nocami napadali na spichlerze właścieli ziemskich i zabierali z nich zboże pod okiem samych właścicieli.

Zdarzało się, iż właściciele w obronie swego mienia używali nawet broni palnej i strzelali do napastników, lecz i ten środek nie był wiele skutecznym.

Żadne śledztwa nie mogły wykryć winnych, gdyż nikt nie chciał świadczyć w sprawie tych grabieży.

Taki stan trwał do początku lutego, wtedy bowiem włościanie zaprzestali nocnych wycieczek, a natomiast uorganizowani w bandy, uzbrojeni w noże i broń palną, zaczęli napadać na majętności właścicieli ziemskich.

Policja nie mogła wobec przemagającej siły przywrócić porządku, a w niektórych miejscowościach przedstawiciele władzy ledwie mogli ocalić życie, gdy chcieli rozpędzać tłumy.

Do miejsca rozruchów wysłano pułk kozaków, część którego już się znajduje w miejscowościach najbardziej zagrożonych.

TEATR.

Jedna gwiazda przesunęła się po horyzoncie artystycznym Lwowa w osobie panny Herman. a oto w kilka dni wzeszła druga bardziej jeszcze świetna, bardziej olśniewająca. Panna Paulina Rossini, która wczoraj po raz pierwszy wystąpiła jako Małgorzata w Gounodowskim „Fauście" pozyskała sobie odrazu poklask znawców i sympatję całej publiczności. Piękny metaliczny głos sopranowy, silny a zarazem łagodnego brzmienia, czysta intonacja, wyborna szkoła a do tego ujmująca powierzchowność i dobra gra: wszystko to złożyło się na całość bez zarzutu. Panna Rossini posiada wszelkie zalety dobrej śpiewaczki dramatycznej, a od natnry danych warunków umie używać z artystyczną pewnością siebie. Od arji przy kołowrotkn wrażenie, jakie panna Rossini sprawiła, ciągle się potęgowało, a sceny śmierci Walentego, na cmentarzu i końcowa wypadały z coraz to większą dramatyczną siłą. Oczekujemy z niecierpliwością dalszych występów panny Rossini w wielkich Majerbeerowskich operach, w których jako śpiewaczka *par excellence* dramatyczna będzie miała jeszcze szersze pole do rozwinięcia swego głosa i talentu.

Całość przedstawienia wypadła wzorowo. Jak zwykle melodyjnym swym głosem porywał p. Myszuga, z w[illegible]ą grał i śpiewał p. Zawadzki, a dobry[illegible] Walentym był p. Iżak, którego postępy z przyjemnością notujemy.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 29 Lutego

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w piątek 29. bm. po raz drugi: „P o s t r z e l o n y", kom. w 4. akt. Konrada.

Jutro w sobotę 1. marca „H u g e n o c i" op. w 5 akt. Mayerbeera. Pierwszy gościnny występ p. F. B r o u l i k a, pierwszego tenora nadwornej opery w Wiedniu w partji Raula i drugi występ panny Pauliny Rossini, primadonny opery włoskiej, w partji Walentyny.

W niedzielę 2. marca popołudniu o godzinie w pół do 4-tej „S t r a s z n y D w ó r" opera w 4 akt. St. Moniuszki.

Wieczorem po raz pierwszy: „N a o b c e j z i e m i", obraz dramatyczny w 4. aktach Wł. Dunina, w którym występują panie: Nowakowska, Żelazowska, Woleńska, Zapolska; pp. Żelazowski, Woleński, Kwieciński, Fiszer, Lubicz, Wojdałowicz, Zboiński, Skalski, Ruszkowski, Hierowski i inni. Autor tej sztuki bawiąc lat kilkanaście na obczyznie, miał sposobność poznać życie nasych tułaczy których z fotograficzną wiernością, prawdą i ciepłem wprowadza w swym utworze. Rzecz ta nader sympatycznie napisana, niewątpliwie zainteresuje ogół naszej wątpliwości

Dzisiaj odbyła się czytana próba ze słynnej tragedji Augusta Yacquerie w tłumaczeniu Karola Brzozowskiego p. t. „F o r m o z a", w której powierzono główne role paniom: Stachowiczównie, Kwiecińskiej; pp. Żelazowskiemu, Hierowskiemu i innym.

We wtorek 4. marca odbędzie się przedstawienie ludowe na przyjęcie delegatów K ó ł e k r o l n i c z y c h; odegranym zostanie dramat historyczny W. Rapackiego p. t. „O d s i e c z W i e d n i a".

* **Teatr.** P. Franciszek B r o u l i k, tenor bohaterski opery nadwornej w Wiedniu, zawiadomił dyr. teatru, że dzisiejszym wieczornym pociągiem przybywa do Lwowa. Znakomity ten śpiewak od jutra rozpocznie szereg gościnnych występów w naszej operze Raulem w „H u g e n o t a c h", następnie w „A f r y k a n c e", Ż y d ó w c e, „B a l u m a s k o w y m" najlepszych swych partjach, w których z wielkiem powodzeniem występował w Wiedniu, w Pradze, w Peszcie, Berlinie, Monachium i Dreznie. — W kasie natłok ogromny o bilety.

* **Wieczorek** w rocznicę śmierci Z. Krasińskiego odbędzie się dn. 3. marca na pewno w sali kasyna miejskiego, gdyż sala ratuszowa nie została komitetowi udzieloną. Program szczegółowy można otrzymać przy zakupnie biletów, po które zgłaszać się należy do czytelni akademickiej (plac Chorążczyzny l. 3.) między godziną 12—1 i 6—7, a w dzień wieczorku do kasyna miejskiego.

Ceny miejsc, krzesło 30 ct., wstęp na salę 10 ct.

* **Komitet obywatelski** dla przyjęcia delegatów Kółek rolniczych odbędzie plenarne posiedzenie w niedzielę d. 2. marca o godzinie 10. przed południem w zwykłym lokalu. Dotychczas zgłosiło się 297 uczestników zamiejscowych. Fundusze komitetu zasilili w ostatnich czasach: Wydział krajowy (subwencją 300 złr.), prywatne kółko obywateli (kwotą 68 złr.), ks Kalinka, Rada oddziału lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego, — zaś mieszkania lub też takowe z utrzymaniem ofiarowali: zarząd szkół św. Magdaleny i Piramowicza, hotele Żorża i Europejski, gal. bank kredytowy, tudzież pp. Bieńkowski, Biliński, Nawajewski, Prugar, Ulaniecki itd. Komitet obywatelski, działając w porozumieniu z centralnym zarządem Kółek rolniczych, obmyślał różne sposoby poręczające, że przyjęcie gości będzie poważne, serdeczne i odpowiadające rzeczywistej potrzebie, — nie ma się więc czego obawiać jakichś niewłaściwości z jakiejkolwiek strony.

* **Miejska wyższa szkoła żeńska** wejdzie prawdopodobnie w życie z początkiem przyszłego roku szkolnego. Szkoła ta liczyć będzie 6 klas — dla każdej klasy będzie osobna nauczycielka, prócz tego będzie znaczna ilość przedmiotów, szczególnie we wyższych klasach wykładana przez docentów za osobnem wynagrodzeniem. Przedmioty będą prawie te same jak w wyższych klasach szkoły wydziałowej tylko z obszerniejszym zakresem. Między przedmiotami zauważaliśmy z zadowoleniem, higienę, historję literatury powszechnej itd.; nato-

---

dziesięciu naucza, że Moskale z całym swoim ustrojem ekonomicznym i politycznym, z całą swoją literaturą i naukowością nie mają nic wspólnego z cywilizacją europejską.

Dziś stronnictwo moskiewsko-ludowe oskarza Niemców o to, że po upokorzeniu Francuzów podnoszą ich sztandar w celu utworzenia rzeszy europejskiej po kotlinę Dniepru, którą uznają za granicę zachodniej Europy. Niektórzy uczeni niemieccy, jak dr. Kinkel, były profesor uniwersytetu w Bonn, jeszcze przed wojną r. 1870—71 dowodził konieczności utworzenia państwa, oddzielającego carat moskiewsko-turański od reszty Europy. Kinkel wołał: „Zum Wiedersehen auf Dnieper!" A nasz kochany, uczony profesor Duchiński w r. 1848 odzywał się do ludów i rządów Europy: „Do Kijowa! do Kijowa! na Dniepr, pod kierunkiem duchownym papiestwa, a pod sztandarem Małorusinów, którzy od r. 1840 odnowili walkę z Moskalami w imię cywilizacji europejskiej!" Temi słowy wołał Duchiński, zostając w legionie Mickiewicza. Przy tej sposobności nadmienimy, że wspomniany legion nie był utworzony przeciwko papiestwu, jak to mylnie opiewa napis, ułożony przez pewnego Izraelitę francuskiego na tablicy w Rzymie, umieszczonej nade drzwiami domu, w którym mieszkał Mickiewicz.

Z silnem zajęciem i wielkiem zbudowaniem czyta się pisemko Duchińskiego: *Łzy króla Jana III.* Wielką ma ono wartość, bo porusza mnóstwo pytań mało u nas znanych, albo źle zrozumianych. Autor zwraca szczególniejszą uwagę na walkę dwóch stronnictw: moskiewsko-europejskiego i moskiewsko-ludowego. Niewiadomość o początkach stronnictwa moskiewsko-ludowego, anti-europejskiego, jest główną przyczyną zamętu pomiędzy publicystami polskimi, słowiańskimi, europejskimi, którzy mówiąc o sprawach moskiewskich, poczytują Katkowych, Aksakowych, Pobiedonoscowych, Tołstowych za przedstawicieli idei, która jakoby nie ma gruntu w Moskwie dlatego, że jest anti-europejską. Właśnie tylko wyobrażenia i przekonania stronnictwa moskiewsko-ludowego, anti-europejskiego znajdują w Moskwie grunt prawdziwy, są zgodne z charakterem narodu i caratu moskiewskiego. Tylko z tego wychodząc stanowiska, publicyści europejscy osiągną prawdę i przestaną bałamucić opinię publiczną oczekiwaniem bliskiego upadku Katkowych, czyli stronnictwa moskiewsko-ludowego. Ni lud, ni d w o r z a ń s t w o, ni carat moskiewski nigdy się nie pogodzą ze stronnictwem moskiewsko-europejskiem, reprezentowanem przez Loris-Melikowych, tak zwanych liberalistów moskiewskich.

Duchiński tchnie gorącą miłością do Polaków, Litwinów i Rusinów, opierając się na wieszczych słowach Platona Kosteckiego:

„Wo imia Otca i Syna —
To nasza mołytwa:
Jako Trojca, tak jedyna
Polszcza, Ruś i Łytwa."

Nie sądźmy atoli, aby równą tchnął nienawiścią do Moskali. Jako uczony, sumienny historyk, Duchiński powiada: „Póty Polacy nie będą szczęśliwi, póki Moskale nie zostaną szczęśliwymi." A kiedyż to Moskale dostąpią prawdziwego szczęścia? Gdy wrócą do czystego, przedpiotrowego caratu; gdy się zamkną w swych granicach azjatyckich, gdy oddadzą Europie, co jest europejskiego. Takie to są warunki szczęścia Moskali oraz ich zgody z Polakami, Litwinami i Rusinami, z ludami i rządami Europy. Podziwienia, politowania są godnemi wszelkie gadaniny Aksakowych i Katkowych, oraz szczebiotania Szczebalskich o Zabużu, o Rusi halickiej, o zwierzchnictwie Moskali nad Słowiańszczyzną. Ci publicyści dobrze znają warunki bytu caratu moskiewskiego, są zaciętymi wrogami Polski, Litwy, Rusi, Słowiańszczyzny, żyjącej europejską cywilizacją, a jednak ośmielają się ogłaszać carat moskiewsko-turański za naturalnego opiekuna ludów słowiańskich!... Ci rzekomi mężowie stanu sami wyznają, że nie mają nic wspólnego z cywilizacją europejską. Cóż więc pozostaje Moskalom? Nic innego, jak się wynieść do Azji, odgraniczyć się od Europy kotliną Dniepru, wschodniemi kresami Białej i Małej Rusi. Takie są warunki zgody Moskalów z Polakami, Litwinami, Rusinami, — z Europejczykami.

Dziennik Poznański, gorący obrońca sprawy narodowej, niedawno temu zażądał, aby Galicja została ogniskiem wszelkiego ruchu Rusinów, dziś jęczących pod jarzmem moskiewskiem, które jest dalszym ciągiem jarzma mongolskiego. Z całego serca popieramy patrjotyczne żądanie *Dz. Pozn.*, życząc aby Galicja została główną kwaterą walki cywilizacyjnej Polaków, Litwinów i Rusinów z turańsko-mongolską Moskwą.

Paryż w lutym 1884.

M. Akielewicz.

miast nie postrzegamy wykładu estetyki, która dla wyższego wykształcenia jest konieczną.

* **Za spokój duszy** śp. Barbary Żulińskiej z powodu trzeciej rocznicy śmierci odbędzie się w sobotę dnia 1. marca b. r. w kościele OO. Bernardynów o godzinie 11. przed południem żałobne nabożeństwo, na które pozostali synowie imieniem całej rodziny zapraszają wszystkich znajomych i przyjaciół.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 1go marca b. r. o godzinie 8. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu.

Na porządku dziennym:

1. Wykład p. Malisza „O przewodach telegraficznych i ulepszonem urządzeniu przewodu ziemnego, własnego pomysłu. 2. Wnioski".

* **Nasza policja.** Wczoraj po godzinie 10. wieczorem parobek ze sklepu p. Stanisława Jakubowskiego (obok kościoła Jezuitów) jadąc koło gmachu policji został tamże nagle przez kilku policjantów zatrzymany i w sposób gwałtowny a niemiłosierny obity.

Organa bezpieczeństwa chciały mu zapewne w ten sposób dać do zrozumienia, że istnieje nakaz, który wzbrania w czasie przedstawień teatralnych przejeżdżać ulicą między gmachem policji a gmachem teatralnym; ale czy aż sposób: proste pobicie i pogruchotanie wozu może być praktykowane dla objaśnienia nieświadomych, i czy w ogóle podobna interpretacja zarządzeń dyrekcji policji jest dopuszczalną? na to odpowiemy, że chyba tylko w jednym cywilizowanem mieście, w naszym ukochanym przez policję Lwowie. Żołnierze policyjni, którzy dopuścili się tego nadużycia, mają być ukarani. Powinni być ukarani przykładnie.

* **Ze sportu.** Na tegorocznych konkursach strzeleckich w Monte Carlo przodujący zawsze w tej sztuce Anglicy zostali pobici, a pierwszą nagrodę, medal złoty, zdobył pan Henryk Skarzyński.

* **Wieczorek pamiątkowy** dla uczczenia 100-letniej rocznicy istnienia Stowarzyszenia czynnej pomocy bliźniego odbędzie się w sali ratuszowej w dniu 2. marca, o godzinie 5. popołudniu. Program jest obfity i nader zajmujący.

* **Stowarzyszenie polskie** bratniej pomocy z czytelni polskiej w Czerniowcach nadesłało nam sprawozdanie z czynności za rok 1883, piętnasty istnienia swego, który pomyślnym dla Stowarzyszenia nazwać można. Członków czynnych liczyło Stowarzyszenie 384, biblioteka wzrosła do 1673 dzieł w 2617 tomach.

* **Ofiara.** Przebywający w Rzymie artyści Polacy ofiarowali wspaniałe album z prac swoich złożone, na rzecz funduszu subwencyjnego teatru poznańskiego. Mieszczą się tamże prace: Siemiradzkiego, Kraśnickiego, Bakałowicza, Konopackiego, Rozena, Wiesiołowskiego, Woleńskiego, Marczewskiego, Lubińskiego, Gołębiowskiego, Leana, Cieszkowskiego, [illegible], Bułkowskiego, Radowskiego, Fleszowskiego, Pyrowicza, Unierzyskiego, Stankiewicza i Sosnowskiego.

* **Józef Rudnicki,** czas jakiś w Chinach zamieszkały, powróciwszy do stron ojczystych, próbował zaprowadzić plantacje krzewu herbacianego w kresach południowych gubernii podolskiej. Wszelkie te znalazły zapory nieprzezwyciężone w klimacie, w następstwie czego Rudnicki działalność swoją na Krym przeniósł. Oby z lepszym skutkiem!

* **Najnowszy kolosalny obraz Siemiradzkiego,** przeznaczony dla muzeum w Moskwie, a przedstawiający „Spalenie zwłok słowiańskiego księcia", wkrótce już opuści pracownię artysty w Rzymie i zawita do Berlina, gdzie zostanie wystawiony.

* **Opera berlińska** toczy układy o gościnne występy z Mierzwińskim. Ostatecznemu zawarciu takowych stoi na przeszkodzie to, iż Mierzwiński śpiewa tylko po włosku, a dyrekcja opery w Berlinie pragnie o ile możności unikać „lizanych" przedstawień, w których jedna część występujących śpiewa po włosku a druga po niemiecku.

* **Polskie rączki.** Sławny francuski fizjolog Campenon nakwalifikował damskie rączki podług ich piękności, jak następuje: Pierwsze miejsce zajmują mieszkanki górskiej Irlandji, drugie... Polki. Ręce Angielek są zbyt mięsiste i pełne, Amerykanek zawązkie i zadługie, Niemek zakrótkie i zaszerokie. Co się zaś tyczy narodów romańskich, to Francuzki mają pierwszeństwo przed córami uroczej Italii. Polki tedy górą... jak zawsze zresztą!

* **Wesele chłopskie na Kujawach.** Najbogatszym a głównie najlepiej żyjącym jest lud wiejski na Kujawach.

Jeden z naocznych świadków komunikuje ciekawe szczegóły o weselu, odbytem we wsi Zapolewiee u jednego z tamtejszych kolonistów, Andrzeja Krężlaka, który wydawał córkę jedynaczkę za syna sąsiedniego kolonisty.

Wesele po odbytym ślubie rozpoczęło się w niedzielę wieczorem, dnia 17. b. m. i trwało cztery dni i pięć nocy z rzędu. Krężlak urządził salę taneczną z połowy stodoły, w drugiej zaś połowie ustawiono dwa bufety, jeden ze skromnym, chociaż obfitym poczęstunkiem dla młodzieży wiejskiej, drugi dla honoracjorów.

Z inteligencji znajdowało się na weselu kilku urzędników z powiatu, oraz wielu obywateli ziemskich, z których jedni wyjeżdżali a drudzy przyjeżdżali. Z okolicy kto chciał przychodził i tańczył a tak się działo, że część weselników spała, inni zaś tańczyli a później pierwsi tańczyli drudzy znów spali...

Dwaj kucharze wynajęci przyrządzali różne potrawy a nieliczko wódki i piwa Krężlak sprowadził trzy beczki wina oraz... 100 butelek szampańskiego.

Dość powiedzieć, że wesele to kosztowało do 4.000 rs.!!

* **Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.**

* **Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.**

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności: w niedzielę od 10. do 1., w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* **Jutro** w sobotę: św. Albina bis. — św. Lwa papy.

* **Wiadomości policyjne** z d. 27. lutego b. r. Skradziono pani G. kosztowny pierścień z brylantem; w Brodach na szkodę tamtejszego trafikanta Weinhaara: 700 sztuk marek listowych po 5 ct., 100 sztuk po 10 ct., 300 sztuk po 3 ct., 300 szt. po 2 ct. i mniejszą ilość marek stemplowych po 5, 7 i 12 ct.

— Na folwarku w Sołowej, poczta Kurowice, przytrzymano psa legawego, utresowanego, bardzo ładnego, mającego na szyi obrożę z napisem: „IV. Lichtensteinstrasse nr. 2."

— **Turka** 26. lutego 1884. Że powiat nasz jest pod każdym względem wyjątkowy, niech posłuży następujący fakt: Na 74 gmin w powiecie naszym jest dotychczas tylko 10 etatowych i to prawie wszystkie umieszczone są w lichych chatach wiejskich, których nie można nazywać budynkami szkolnemi. C. k. inspektor szkolny p. Fangor, zamieszkały w Drohobyczu, zjeżdża tu regularnie najmniej 2 razy w roku, bawi tu po kilka tygodni i nie szczędzi swych trudów i pracy ku podniesieniu szkolnictwa, lecz wszystko postępuje żółwim krokiem pomimo tego, bo natrafia ciągle na trudności i opór. I tak teraz zawezwał gminy Jaworz, Isaje, Krasne, [illegible] i Wysoko niżne, by przedłożyły akta fundacyjne na szkoły u nich założyć się mające, lecz te wszystkie stanęły oporem, a przedewszystkiem gmina Krasne, która pomimo tego, że już od dwu tygodni ma [illegible] u siebie posłańca karnego, wysłanego już przez starostwo, oświadczyła się urzędowo, że do założenia szkoły nie zmusi jej nawet egzekucja wojskowa.

Na takie „dictum acerbum" pomieniony inspektor szkolny nie szczędzi jednak nawet swego zdrowia, ale w porze, w której jeździmy tu jeszcze saniami, zjechał właśnie na dłuższy czas do powiatu naszego i zajmuje się [illegible] założeniem nowych szkół w [illegible] gminach sporzących. Ośmielamy się przeto zapytać redakcję *Dila* czy i [illegible] naszego inspektora szkolnego poczyta mu także za [illegible]? Niech no redakcja *Dila* zapyta się ogółu, a nie swoich zauszników w powiecie naszym, jakim to żalem były przepełnione serca nasze, gdy doniosła w przedostatnim swym numerze, że ten inspektor nasz szkolny, kochany tu i powszechnie lubiany przyjaciel szkolnictwa i nauczycieli, postarał się na posadę swą z p. Ohrymowiczem. [illegible]

— **Muzeum narodowe w Rapperswylu. — Oświadczenie.** Wobec głoszonych przez niektóre dzienniki wiadomości, na prostych domysłach opartych i fałszywych, tyczących się Muzeum w Rapperswylu, członkowie Zarządu, którym [illegible] tej instytucji są powierzone, czują się w obowiązku zaprotestowania przeciwko potwarzom i następującego oświadczenia:

1. Twierdzenia jakoby w pierwszych latach istnienia Muzeum, zbiory jego miały być ofiarowane akademii krakowskiej, oparte jest na dowolnem a fałszywem zrozumieniu pisma urzędowego z dn. 10. lipca 1873, podpisanego przez prezesa akademii i jej sekretarza, które świadczy, iż w razie śmierci założyciela Muzeum, opieka tylko nad instytucją, mogła być akademii powierzoną, ale nie własność jej przekazaną.

2. Zarzut jakoby akt ofiarowania narodowi Muzeum przez założyciela, miał być nieważnym dla tego, iż brak prawnego właściciela, upada wobec praw krajowych Szwajcarji, które uznają Zarząd zakładu za osobistość prawną.

3. Na instytucji tej, wbrew wieściom nienzasadnionym, żaden dług nie ciąży, gdyż założyciel zrzekł się i darował narodowi to co na Muzeum wyłożył w ciągu trwania jego przez lat osternaście.

4. Dowodzić niepotrzebujemy, iż Muzeum po za granicami kraju równie ma przyczynę i użyteczność oczywistą, jak muzea i zbiory w graicach jego się znajdujące. Szkodliwość jego niczem się dowieść nie daje, chyba osobistą fantazją tych co o niej chcą napróżno przekonać. Poniesione straty dotkliwe w zbiorach, bibliotekach, muzeach, których cel i przeznaczenie zwichnięte zostały, najlepiej o tem świadczą.

Dzisiejszy stan Muzeum i zebrane w niem drogie zabytki, liczba osób corocznie je zwiedzających, szczególniej cudzoziemców, którzy uczą się tu naszych dziejów, zwycięsko mówią przeciwko złośliwym a niczem nieusprawiedliwionym zarzutom.

Dnia 5. lutego 1884.

Założyciel i członkowie Zarządu (podpisano): *W. Plater, J. I. Kraszewski, Stefan Buszczyński.*

Gadający pies. W jednym z dzienników angielskich znajdujemy następującą anegdotę: Pewien słynny brzuchomowca wędrowny wstąpił do gospody i zasiadłszy przy stole usadowił swojego psa na drugiem krześle. Naprzeciw zajął miejsce niezbyt rozumny ale za to bardzo bogaty Anglik. Kelner, porcję polędwicy! woła brzuchomowca, a po chwili dodaje niby za psa: I ja chcę polędwicy! — Wywiązuje się wskutek tego następująca rozmowa: Anglik: Uważam, iż pan ma psa umiejącego gadać. Ile chcesz za niego? — Pies: Kiedy ja nie chcę być sprzedanym! — Anglik kładzie na stole bilet tysiąc funtowy. Brzuchomowca: Tak, to co innego. Możesz pan sobie psa zabrać! — Pies gniewnie: *Goddam!* od tej chwili dopóki żyję, nie powiem ani jednego słowa!...

— **Romans w sali rozpraw.** Przed parumiesiącami stawała przed berneńskim sądem przysięgłych dziewczyna, oskarżona o dzieciobójstwo. Wśród strumieni łez wyznała nieszczęśliwa, iż została uwiedzioną przez swego ojczyma, byłego burmistrza z Medlanko. Przysięgli uwolnili ją od winy dzieciobójstwa a tylko za ukrycie porodu skazali na parę miesięcy areszt.

W czasie całej rozprawy jeden z sędziów nazwiskiem Weidhofer, bogaty posiadacz ziemski, nie spuścił oka z pięknej oskarżonej — zaledwo wypuszczono ją z aresztu, odszukał biedną dziewczynę i wyznał jej, że wywarła na nim wrażenie tak wielkie, iż odrzucając rękę jego i majątek, uczyni zeń nieszczęśliwego na całe życie człowieka. Bohaterka procesu z wdzięcznością przyjęła ofiarę szlachetnego bogacza, który nie wahał się osłonić swem nazwiskiem jej hańby. Dziwne to małżeństwo zostało zawarte w przeszłą sobotę.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 28. lutego. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 2 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klg.)

Zboża 100 kilogramów: przenica gotowa od 8.90 do 9.55, terminowa od —.— do —.— zł., żyto gotowe od 6.85 do 7.20 zł., terminowe od —.— do —.— zł., jęczmień browarny gotowy od 7.10 do 7.35 zł., pastewny od 6.— do 6.30 zł., — owies od 6.15 do 6.45 zł., — hreczka od 6.55 do 6.80 zł., — kukurudza zeszłoroczna od 6.10 do 6.30 zł., kukurudza nowa od 5.90 do 6.20 zł., — proso od —.— do —.— zł., — jagły od —.— do —.— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów) groch do gotowania od 7.60 do 9. — zł., — groch pastewny od 5.50 do 6.— zł., — soczewica od —.— do —.— zł., — fasola od 7.— do 13.— zł., bobik od —.— do —.— zł., — wyka od 5.50 do 6.— zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 50 do 62 zł., najprzedniejsza od —.— do —.— zł., przednia od —.— do —.— zł., — tymotka od —.— do —.— zł., — anyż mos. od —.— do —.— zł., anyż płaski od 42.— do 46.— zł., — kminek od 26.— do 27. — zł.

Nasiona olejne za 100 kilogram.: rzepak zimowy od 14.60 do 15.— zł., — rzepak letni od —.— do —.— zł., — rzepik zimowy od —.— do —.— zł., — rzepik letni od —.— do —.— zł., — rzepik jesienny od —.— do —.— do zł., — lnianka od 10.50 do 11.10 zł., — nasienie lniane od 10 — do 10.50 zł., nasienie konopne od —.— do —.— zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogram.: zwykła od 18.25 do 19.25 zł., salonowa od 22.50 do 23.50 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent gotowy od 32.25 do 32.45 zł. Terminowy na listopad-maj od 33.50 do 33.75 zł.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Do *N. fr. Presse* donoszą z Rzymu: Rokowania względem uznania stolicy arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego za wakującą, tudzież względem obsadzenia tej stolicy i zamianowania ks. Ledóchowskiego przedmiejskim biskupem Palestriny, spełzły na niczem, ponieważ rząd pruski życzy sobie, aby arcybiskupem gnieźnieńsko poznańskim zamianowany został Niemiec, podczas gdy Watykan proponuje jednego z prałatów polskich, nieodznaczającego się wprawdzie wybitnym charakterem narodowym.

Wiedeń d 29. lutego. (Pryw.) Neminar skazany za lekkomyślne bankructwo na sześć tygodni ciężkiego aresztu.

Wiedeń d. 29. lutego. (Pryw.) Pogłoska o zwołaniu sejmu galicyjskiego na czas między Wielkanocą a Zielonemi świętami, niema podstawy.

Wiedeń d. 29. lutego. (Pryw.) Wykonawczy komitet prawicy zgodził się na to, aby sprawa galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, była według życzenia Koła polskiego corychlej w parlamencie traktowaną. Nastąpi to zapewne jeszcze przed rozprawą budżetową.

Wiedeń d. 28. lutego. W procesie Neminara cofnął prokurator oskarzenie co do faktów oszustwa i namówienia woźnego Selingera do nadużycia władzy urzędowej, tudzież przeciw Selingerowi, którego też trybunał natychmiast uwolnił. Sąd przysięgłych uwolnił Winetzkiego od zbrodni nadużycia władzy urzędowej, tudzież Neminara od zarzutu zbrodni oszustwa i namowy do nadużycia władzy urzędowej, a uznał go winnym samowolnego bankructwa, za co trybunał skazał na ciężki areszt sześciotygodniowy.

Co do faktów oszustwa siedm głosów padło tak, a pięć nie; co do bankructwa jednogłośnie tak. Co do nadużycia władzy urzędowej u Winetzkiego i namawiania go do niej przez Neminara, jedenaście głosów nie, a jeden tak.

Tryest d. 28 lutego. Onegdaj wieczór parowiec Lloyda austrjackiego „Flora" ustrzągł w kanale koło wyspy Chios w bardzo niebezpiecznem miejscu. Wszelako zarządzono ratunek z całym pośpiechem, i tak pasażerom jak osadzie nic nie zagraża.

Rzym d. 28. lutego. Izba przyjęła ostatecznie w tajnem głosowaniu 143 głosami przeciw 135 wniosek Bacelliego o reorganizacji wyższych szkół.

Kair d. 28. lutego. Dwa egipskie bataliony z oficerami angielskimi odeszły rano do Assuan. Graham został ponownie upełnomocniony rozstrzygnąć, czy ma wyruszyć na Tokar i zaangażować się w akcję z nieprzyjacielem, czy też nie. Rząd ze swej strony nie zamierza rozszerzać operacyj po za Suakim.

Londyn d. 28. lutego. W magazynie dworca kolejowego w Charingcross ostatniej nocy znaleziono podejrzaną skrzynię. Zawieziono ją do zbadania do Woolwich i okazało się, że zawiera 20 funtów dynamitu.

Londyn d. 28. lutego. W znalezionej na dworcu w Charingcross skrzyni z dynamitem była maszyna piekielna amerykańskiego wyrobu, takiej samej konstrukcji, jak ta, która na dworcu kolei Wiktorji sprawiła eksplozję. Dynamit był także amerykańskiej fabrykacji. W izbie niższej Harcourt potwierdził wiadomość o odkryciu machiny piekielnej na dworcu Charingcross i oświadczył, że taką maszynę odkryto także na dworcu wielkiej kolei Zachodniej.

Paryż d. 28. lutego. Izba przyjęła konwencję handlową z Austrją. Podług depeszy z Haiphong Francuzi zajęli bez walki pagodę położoną nad Somgo.

Kair d. 28. lutego. Giegler basza, były gubernator Sudanu, udaje się w przyszły poniedziałek w górę Nilu, aby czuwać nad odwrotem załóg sudańskich, kobiet i dzieci z ponad i z poniżej Koroska. Wojska nubijskie z Suakim bezzwłocznie odesłane zostaną do Kairu i Suezu. Szpiegi ciągle śledzą obroty Anglików.

Tanger (w Marokko) d. 28. lutego. Wielki wezyr rozesłał do reprezentantów zagranicznych okólnik, w którym poleca im ścisłe przestrzeganie przepisów ochronnych i zaniechanie stosunków handlowych z 8 prowincjami, za które rząd nie bierze na siebie odpowiedzialności. Reprezentanci Niemiec, Anglii, Belgii i Ameryki zgodzili się na to. Francuski reprezentant dał odmowną odpowiedź, a inni zapowiedzieli, że zasięgną rady u swoich rządów.

Rzym d. 28. lutego. Sąd policji poprawczej skazał 7 osób, którym udowodniono, że w rocznicę stracenia Oberdanka rozlepiły plakaty z jego testamentem i rozrzuciły je w parlamencie, na więzienie do sześciu miesięcy i 150 franków grzywny.

Rzym d. 29. lutego. *Opinione* i *Stampa* zaprzeczają, jakoby minister oświaty Baccelli zamyślał z powodu uchwały Izby posłów podać się do dymisji.

Senat przyjął rezolucję wynurzającą gorące podziękowanie ludom i monarchom w imieniu narodu włoskiego za pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi na wyspie Ischii.

Rzym d. 29. lutego. Kardynał Hassun (Ormianin z Konstantynopola) umarł.

Berlin d. 29. lutego. Wielki książe Michał po najserdeczniejszem pożegnaniu z cesarzem i członkami dynastji wyjechał wczoraj wieczór do Sztutgardu, a reszta członków deputacji gratulacyjnej do Petersburga.

Londyn d. 29. lutego. W Izbie posłów wniósł Gladstone projekt reformy wyborczej, skutkiem której ma być w całej Wielkiej Brytanii zaprowadzonem jednakowe prawo wyborcze w miastach i na prowincji, i liczba wyborców zostałaby o dwa miliony pomnożoną.

Londyn d. 29. lutego. Doniesienie *Globa* o zwycięztwie Grahama w potyczce z powstańcami pod Trinkitatem nie potwierdza się. — Powstańcy w okolicy Suakimu napadli na plemiona, przyjaźne wojskom angielskim i zaopatrujące je w bydło. Te jednak zabrały powstańcom 40 wielbłądów i 70 owiec.

Londyn d. 29 lutego. Na dworcu kolejowym w Paddington (dzielnica Londynu) zaleziono maszynę piekielną z przeszło 20 funtami dynamitu.

Wiedeń d. 29. lutego. Wniesione dzisiaj w Izbie deputowanych przedłożenie rządowe w sprawie budowy drogi żelaznej Monstar-Metkowić upoważnia rząd do budowy tej wązkotorowej kolei z aktywów finansowych dla Bośnii i Hercogowiny do wysokości rzeczywistych kosztów budowy, nie większych jednak nad 1,700.000 złr.

Przyjechali d. 29. lutego 1884.

Hotel [illegible]CEZA: K. Popłowski z Brześcia litewskiego, K. Kirchhof z Wiednia, J. Back z Wiednia, J. Haraby z Wiednia.

Hotel LANGA: T. Małczyński z Polski, J. Gawrowski z Niska, M. Sonne z Wiednia, M. Holänder z Podgórza, A. Brügg man z Berlina, A. Helm z Wiednia.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz 10 min. — wieczór opciąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz 6 min. 35 rano pociąg lokalny mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 9 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, i o godz. 11. m. 20 przed południem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Lwów. Z Izby handlowej, 29. lutego 1884.

1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m k.	293 —	296 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	172 —	175 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	297 —	302 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic 5 prc. w. a.	98 90	99 90
„ „ „ 4 „ „	90 25	91 25
„ „ „ 5 „ okres.	98 90	99 90
„ „ „ 4 „ „	86 —	87 —
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 30	102 30
„ „ „ 5 „ „	97 25	98 25
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	100 —	101 —
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	— —	— —
„ „ „ „ „ 5 „	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	99 75	100 75
Kom. zakł. kred. włość. 6 prc. w. a.	— —	— —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	89 75	90 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.61	5.71
Dukat cesarski	5.63	5.73
Napoleondor	9.57	9.67
Półimperjał rosyjski	9.86	9.96
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.17³/₈	1.19⁸/₈
100 marek niemieckich	58.95	59.75
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 29. lutego 1884.
godzina 1 minut 45 popołudniu.

Alpiny.	65.50	Węg. akcje kr.	310.75
Anglo-austr.	115.25	Unionsbank.	110.90
Kolej Kr. Lud.	294.50	Nordbahn	266 50
Kolej Połud.	142 75	Kolej Alföld.	172.50
Kolej państw.	311.—	Kolej lw.-czern	173 25
Węg. Nordstb	156.50	Wied. Comunal	126 75
Węg. obl. p. zł.	100.—	Elbetal	192.—
Węg. cis losy r.	113.75	Losy tureckie	19 80
Renta. węg. 4%	90.37	Bankverein	105 50
Rso rubel. pap.	1.18.⁵/₈	Losy węgier.	115.75
Galic indemn.	100.—	Marki niemiec.	—.—
Kred. akcje.	306.50	Usposobienie: ospałe.	

Wiedeń, dnia 29. lutego
godzina 10 min. 32 przed południem

Akcje kredyt.	308.10	Anglo-austrj.	115.25
Kolej Kar. Lud.	294.50	Kolej połudn.	142 30
Unionsbank	111.—	Napoleondor	9.61
Rossyj. bankn.	1.18½	Usposobienie: silne	

Berlin, dnia 28. lutego
godzina 5 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	199.60	Akcje kredyt.	531.—
Lombardy	242.—	Galicjskie	124.80
Poż. wschod.	57 90	Austr. bank.	168 65

Wiedeń 27. lutego.	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	79 70	79 85
„ „ w srebrze 5 „	81 —	81 15
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	123 25	128 75
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	135 20	135 60
„ 1860 „ 100 „ „ „	144 60	145 25
„ 1864 „ 100 „ „ „	171 —	171 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	150 50	151 —
Renta złota 11 prc.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	100 —	100 50
Bukowińskie	100 —	101 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	121 80	122 —
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	141 75	142 —
Węgierska poż. po 100 złr.	115 50	1[illegible]6 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	114 75	115 25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	282 —	2[illegible]8 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	307 50	307 80
Zakład kred. węgier. 200 złr.	311 50	312 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	820	830
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	845	847
Unionsbank po 100 złr.	111 30	111 70
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	148 25	148 70
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	105 75	106 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	172 70	178 —
Elżbiety „ 200 „ „	229 50	230 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2665	2670
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	206 50	206 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	294 25	294 75
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	26 50	27 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	173 10	174 —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	183 —	188 5
„ „ l. B. „ 200 „	192 50	193 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	177 50	1[illegible]8
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	174 25	174 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	311 75	312 —
Südbahn po 200 zł. sr.	142 30	142 60
Tramway wied. po 170 zł.	233 25	238 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	66 50	67 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr srebrem	156 80	157 —
Węgier zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	168 50	169 —

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	120 60	121 —
„ spł. w 38 lat 5 pr. w.a.	96 10	96 60
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr wa.	90 40	91 10
„ „ „ 5 „ „	98 80	99 4
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101	101 40
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	— —	— —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 8	102 —
„ „ „ w. a. 5 „	100 10	100 50
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	98 80	98 2
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	99 40	100 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	107 25	107 75
Elżbiety po 5 prc. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	— —	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	— —
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	105 20	— —
„ „ 5 „ w.a.	101 50	— —
„ „ 5 „ srebr.	110 —	111 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	100 10	10[illegible] 9
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 25	96 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101 50	103 —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97 20	97 60
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	86 75	— —
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	102 25	102 75
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	102 2	102 75
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	102 25	102 75
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	97 20	97 60
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	173 75	174 25
Klery po 40 złr. m. k.	40 25	—
Insbruckie prem. poż.	19 50	20 50
Keglevich po 10 zr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	17 50	18 —
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	40 —	40 75
Palffy po 40 złr. m. k.	27 —	3[illegible] 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20 —	21 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	58 —	53 50
Solnogrodzkie prem. poż.	21 50	22 —
St. Genois po 40 złr m. k.	48 —	48 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	21 50	22 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 25	29
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	37 50	38 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	59 25	59 45
Frankfurt 100 mark	59 25	59 45
Hamburg 100 mark	59 25	59 45
Londyn 100 fnt. szterl.	121 50	121 65
Paryż 100 franków	48 10	48 15

Dobry ogrodnik

oraz i **chmielarz** szkoły niemieckiej, poszukuje posady od 1. kwietnia rb. jako przemysłowiec przyjmie posadę na tantjomę. Również jest pasiecznikiem systemu Dzierzona. Łaskawe oferty pod adresem X. B. post. rest. Komarno.
1646 1—2

FAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. — Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 30, i we wszystkich aptekach.

LEÇONS de FRANÇAIS

par un professeur lauréat de la Société d'Ethnographie de Paris, récemment arrivé à Léopol, **Notions préliminaires, grammaire, conversation, littérature française.**
S'adresser à **M. Félix rue Garncarska 4 B. au rez-de-chaussée.**

Stanisławowskie

Biuro wywiadowcze G. Bogdanowicza ma znaczny wybór intratnych **majątków** ziemskich do sprzedania, jakoteż **dzierżaw** zaraz do postręczenia. Na żądanie wysyła wykazy takowych bezzwłocznie. 1639 1—2

PLASTER THAPSIA

LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków
przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM i ARTRETYCZNYM, etc., etc.

Dla uniknięcia narażań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych.
(poczwórnie zmniejszonych).

Skład w Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

Balsam

na nagniotki,
niezawodny i radykalny środek do usunięcia tychże w jak najkrótszym czasie. — Cena z dokładnym sposobem użycia 80 ct. Na prowincję z opakowaniem 90 ct.

Balsam na odmrożenie
najlepszy. — Cena flaszki 35 ct.
Skład główny w aptece
JULIUSZA NAHLIKA
we Lwowie, ul. Halicka, l. 5.

Nowo urządzona apteka

K. Przedrzymirskiego

w NIEMIROWIE

poleca własne wyroby, a za skutek ręczy:

Niezawodny **płyn** na **wzmocnienie włosów** i przeciw łuszczeniu skóry flak. 1 zł.
Olej na najuporczywszy **reumatyzm** flak 1 zł.
Vinaigre de toilette. Najprzyjemniejszy środek do mycia i utrzymania świeżości ciała, flakonik 1 złr.
Mentyne najpewniejszy środek do wzmocnienia dziąseł i utrzymania zębów. Flak. 60 ct.
1374 5—10

NAUKI kroju damskiego

ułatwionym sposobem
według **najnowszego systemu francuskiego,** udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. **Każda uczennica wykończa jedną** suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 zł.

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica **Sykstuska Nr. 14.**
I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

Kretony,

perkale i satyny kolorowe pikę brylan. i dymę białą płócienka kolorowe, Oxfort, i biały Szierting,
(szczególny gatunek zonesu)
i płótno amerykańskie,
poleca pod gwarancyą za **dobroć, trwałość** i sumienną cenę
Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych
Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek, liczba 26.

M. Heydenreich,

14, ul. Jagiellońska, we Lwowie.

Dwa dyplomy honorowe i medal państwowy.

Czyniąc zadość licznym naleganiom publiczności, otwieram z dniem 1 marca b. r. przy fabryce mojej, sprzedaż detaliczną wyrobów moich **po cenach fabrycznych.** 1625 1—?

Wyroby moje, znacznie lepsze od wyrobów czeskich i nawet saskich, [illegible] każdy już uznanie Szanownej Publiczności. Staraniem mojem będzie usprawiedliwić w zupełności położone we mnie zaufanie.

Express-Maszyna.



Maszyna ta, lepiej daleko od maszyny systemu Lamba nadaje się do wyrobów pończoszkowych. Sumiennie polecić ją mogę dla domowego przemysłu.
M. Heydenreich.



P. & L. KRAUS

przedtem
J. WYCHERA,
we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej, pod l. 47,
polecają **stalowe pługi Rajol, siewniki rzędowe i szerokorzutne, brony, ekstyrpatory, sieczkarnie oryg. angielskie** znane z doskonałego wykończenia i znakomitej konstrukcji. — Ceny zniżone!

Ces. król. uprzyw.

galic. akcyjny

Bank hipoteczny

wydaje
we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
$4^1/_2$ „ „ w 60 „ „

Lwów 7. stycznia 1884.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Do wychowania

nieletnich dzieci i prowadzenia domu poleca się wdowę po wychodźcy z r. 1868, która tak doświadczeniem przy wychowaniu własnych dzieci jak i charakterem daje wszelką rękojmię sumiennego wywiązania się z obowiązku. Reflektujący raczą się zgłosić do Adm. „Gazety Nar." pod adresem H. Milewski, który chętnie bliższej informacji udzieli.

Czerwone pomarańcze

w wybornej słodkiej jakości
po **2 złr.** za 5-kilowy kosz (opakowane dla ochrony od mrozów trawą morską) wraz z portem, franco z opakowaniem i opłatą cła u
N. Salvari
w Tryjeście. 1170 1 12

PONIKWA, poczta Brody, ma do **sprzedania**

160 dzierżonów

z pszczołami dobrze przezimowanemi, silnemi, częściowo po 12 złr. a. w. sztuka; ryczałtowo po 10 złr. a. w. sztuka. — Są także próżne Dzierżony po 5 złr. sztuka, jakoteż maszyna do pompowania miodu i inne przyrządy pszczelnicze do sprzedania. Zgłosić się do Zarządu dóbr.
1634 1—4

Przybory

do pisania i rysowania,
jakoteż papiery pakowe, kopiowe i do kwiatów w rozmaityeh kolorach
oraz wielki wybór
kompaturek drewnianych,
słomianych i szmacianych, poleca
A. Jonas
we Lwowie, ulica Krakowska, liczba 5.

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we LWOWIE
przy ul. Halickiej l. 13. I. piętro 1347 1—?

płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach po 9 do 2.



Clayton & Shuttleworth

we Lwowie, przy ul. Grodeckiej 22.

polecają na zbliżający się sezon **zasiewów wiosennych** swój obficie zaopatrzony skład **w pługi, brony, extyrpatory, walce, siewniki rzędowe, siewniki szerokorzutne,** znane z doskonałego wykończenia i znakomitej konstrukcji.

CENY SACKA oryginalnych uniwersalnych stalowych **pługów i siewników są znacznie zniżone!**

Illustrowane cenniki gratis i franco. 1489 7—16

Th. Bredta fabryka żelaza w Ottynii.

pozwala sobie niniejszem podać do wiadomości szanownych odbiorców, że od kilku tygodni **puszczono znowu w ruch kuźnię fryszerską,** która wyrabia dobre **w węglach drzewnych fryszerowane żelazo kute,** jakoteż z czystych odpadków blachy, produkuje wybornej jakości **żelazo kowalskie,** dające się szczególnie użyć na narzędzia wiertnicze.

Kuźnię w której pracuje trzy młoty parowe, jakoteż kuźnię wyrabiającą instrumenta, polecamy do wszelkich celów. 1556 1-5

Fabrykant sit, bębnów i towarów drucianych

Franc. Hikker, Wiedeń. VI., Magdalenenstrasse nr. 61,
wyrabia wszelkie gatunki sit i plecionek drutowych do ogrodów, nad drzwi i rafy do piasku, jakoteż sienniki do łóżek plecione z drutu. Reperacje wykonuja się najrychlej i najtaniej.
Wzory i cenniki gratis i franco. 1262 1—13

Chcąc wszelkim wymogom Szanownej P. T. Publiczności w każdym względzie uczynić zadość, nie szczędziłem kosztów, urządziłem mój przy
ulicy Technickiej, liczba 8,
znajdujący się

LOKAL

przez odnowienie w ten sposób, że większe Towarzystwa rozgościć się mogą w kółku zamkniętem w **chambres separés.**

Najwytworniej urządzony

pokój bilardowy

służy dla wygody moich P. T. gości, którym przez najtańsze policzenie czasu gry, a to w porze dziennej za godzinę po 24 ct., w nocnej zaś po 48 ct., niemniej przez gratysowe służenie grą w szachy, podaję sposobność zabawić się bez wielkich kosztów.

Zimny bufet, zimne i gorące napoje, jakoteż rzadki wybór najpyszniejszych win austrjackich, węgierskich, francuskich i hiszpańskich, za prawdziwość których ręczę najzupełniej, podają się po tanich cenach.

O łaskawe i liczne odwiedzenie upraszam najuprzejmiej
1652 1 –3
z uszanowaniem
Mor Weissbach.

Zaproszenie na

Ogólne Zgromadzenie

członków Spółki handlowo-rolniczej w Stanisławowie

które się odbędzie w s o b o t ę dnia 8go marca bież. roku o godz. 10. rano w lokalu stanisław. Rady powiatowej.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego ogólnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1883.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
4. Wnioski Rady nadzorczej.
5. Wnioski członków.

Rada nadzorcza Spółki handlowo-rolniczej w Stanisławowie

Prezes *Stanisław Brykczyński.* sekretarz *Ryszard hr. Rozwadowski.*

UWAGA: Oznaczony poprzednio termin na dzień 6. marca odroczony został z powodu odbywającego się w tym dniu jarmarku w Tyśmienicy, na dzień 8go marca b. r.

PURITAS c. k. upr. mydło do ust

dr. C. M. FABERA,
byłego lekarza nadwornego J. C. Mości Maksymiliana I., ces. meksyk. etc.
Jedyny, niegdyś na wystawach światowych **medalami nagrody** (Londyn 1862—Paryż 1878) odznaczony, nader **skuteczny, delikatny,** hyg. preparat do pielęgnowania ustnej i zębów. Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach i parfumeriach austr. węg. monarchii. Bezpośrednie zamówienia najmniej 8 paczek po 1 złr. a. w. załatwia do wszystkich stron z opłatą porta 1946 1—?
Versandt-Depot: **we Wiedniu, I., Bauernmarkt 8.**

Wszech nauk lekarskich

Dr. Leopold Schneeder

b. sekundarjusz c. k. szpitala Rudolfa w Wiedniu, po dłuższej praktyce szpitalnej i prywatnej, osiadł jako lekarz praktyczny
w Przemyślu.
1594 Władycze, w domu p. Riegla. 1—3

Rutynowany pasiecznik

sręczny w swoim zawodzie, poszukuje umieszczenia. Świadectwa chlubne. Adres Sz. P. Zborów. 1650 1—1

Zakład gospodarski na uniwersytecie

w LIPSKU.
Początek semestru letniego naznaczono na dzień **22. kwietnia**
Program i podział godzin do nabycia u podpisanego.
Dyrektor:
tajny radca **Dr. Blomeyer.**

Kto

we Wiedniu, na prowincji i zagranicą poszukuje posady, lub takową ma do rozdania, realność, przedsiębiorstwo itp. chce kupić lub sprzedać, majątek zadzierżawić lub wydzierżawić pragnie, towary zbyć lub dowiedzieć się o źródle tychże nabycia, pomieszkania szuka, małżeństwa itp. w ogóle czegokolwiek bądź szuka, pragnie się o czemś dowiedzieć lub coś sprzedać, niechaj uda się przy dołączeniu marki pocztowej do **Central-Anzeiger we Wiedniu, Wollzeile 5 im Durchhaus.** 1264 1 2

Galicyjski Bank kredytowy.

Jedenaste zwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE

Akcjonarjuszów

Galicyjskiego Banku kredytowego

odbędzie się
na dniu 5. kwietnia 1884 o godzinie 12. w południe w własnym gmachu
we Lwowie, przy ul. Jagiellońskiej l. 3

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności i przedłożenie rachunków za rok 1883.
2. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego.
3. Uchwała względem podziału czystego zysku.
4. Wybór trzech członków Rady zawiadowczej (§. 14. statutu).
5. Wybór Wydziału rewizyjnego na rok 1884.

Panowie P. T. Akcjonarjusze, mający zamiar wziąć udział w tem Zgromadzeniu zechcą stosownie do §§ 34 i 36. statutu Banku swoje akcje wraz z bieżącymi kuponami złożyć najpóźniej do dnia ***21. marca*** 1884 w Kasie głównej Banku we Lwowie lub też w Banku angielsko-austrjackim w Wiedniu, gdzie otrzymają karty legitymacyjne uprawniające do wstępu na rzeczone Walne Zgromadzenie.

Lwów d. 26. lutego 1884.

RADA ZAWIADOWCZA.

(Przedruk nie będzie opłacony)

Zdrowe życie jest piękne.

Zawierające się w wyrobach słodowych zioła lecznicze uzdrowiły tysiące chorych. Czytamy w dzienniku berlińskim i wiedeńskim z tego miesiąca: Od $1^1/_2$ roku cierpiała moja żona na chorobę piersiową, bladaczkę i przypadłości żołądkowe. Nic nie pomagało. W końcu używała pańskiej czekolady słodowej. W mgnieniu oka nastąpiło polepszenie, z piersi zeszła flegma a zdrowa cera powróciła na twarzy. (Podź.)
BALTER, król. pruski urzędnik policyjny, Wilsnackerstrasse, 8, w Berlinie.

Statystyka.

Choroby, na które używa się fabrykatów, systemu Jana Hoffa są: kaszel, reumatyzm opłucnej, suchoty, przypadłości w spodnich częściach ciała, cierpienia hemoroidalne, ubytek sił, tyfus, niedokrewność, uciążliwe trawienie. Używane wyroby: piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, czekolada słodowa, skoncentrowany ekstrakt słodowy, słodowe cukierki piersiowe. Wszystko podług systemu Jana Hoffa.

Rok założenia 1847. Wysokich odszczególnień 59. Pism dziękczynnych przeszło milion. Sprzedaż Jana Hoffa środków pożywnych odbywa się we wszystkich cywilizowanych krajach w 27.000 miejscach; z tych przypada na zachodnią Europę 12800, na wschodnią Europę 9900, na Amerykę 4300; — ku temu używa się dzienników: w Europie 1600, w Ameryce 400.

Do wynalazcy i jedynego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy nadwornego wielu udzielnych książąt w Europie, c. k. radcy kom., posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów i t. d. pana

Jana Hoffa

we Wiedniu, Stadt, Bränerstrasse, nr. 8.

Gmunden, 9. stycznia 1884

Wielmożny panie! Upraszam o przysłanie mi jeszcze 16 flaszek pańskiego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, które mi bardzo służy.
Uniżony *C. Düring*, marszałek dworu.

Dr. Valloch, prakt. lekarz w czeskich wodach Czerwonych pod Landskroną, prosi uprzejmie o przysłanie pańskich sławnych Jana Hoffa cukierków słodowych.
Czeskie wody czerwone 10. stycznia 1984. Z poważaniem *dr. Valoch*, prakt. lekarz.

Z Wiednia. Mój mąż J. Kraus, fabrykant woskowego płótna, cierpiał na tuberkuły, nie mógł ani jeść, ani spokojnie sypiać, wypluwał krwią; myśmy stracili nadzieję na jego wyzdrowienie. W końcu odważyliśmy się użyć Jana Hoffa ekstrakt słodowy. Po wyżyciu 30 flaszek i wielkiej ilości piersiowych cukierków słodowych, nastąpiło zbawienne polepszenie, nie pluł krwią, jest zdrowym, je i sypia dobrze.
FRANCISZKA KRAUS, właścicielka domu we Wiedniu, Ottakring, Flötzersteig, 64.

Papież Pius IX. używał Jana Hoffa ekstrakt słodowy, który mu zapisywał i sprowadzał kardynał Scipio Capello, i doznawał ulgi w astmie. Car rosyjski używa go również, który do Carskiego Sioła sprowadza mu jego adjutant hr. Szuwałów. 1134 d 1—4

Ceny prawdziwego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego Jana Hoffa z przesyłką z Wiednia 13 but. 7.26 złr., 28 but. 14.60 złr., 58 but. 29,10 złr. — $^1/_2$ kilo czekolady słodowej I. 2.40 złr., II. 1.60 złr., III. 1 złr. (Przy większej ilości rabat(. — Cukierki słodowe, woreczek 60 ct., (także $^1/_2$ i $^1/_4$ woreczka). — Skoncentrowany ekstrakt słodowy po 1 zł. 12 ct. i 70 ct. Niżej 2 złr. niema rozsyłki. Pierwsze prawdziwe oddalające flegmę Jana Hoffa cukierki słodowe na piersi są w niebieskim papierze. Tylko takich więc żądać należy przy kupnie.

Główny skład: Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld apt.; Karol Bałłaban we **Lwowie;** dalej w **Bochni** J. Michnik; **Borszczów** N. Niemczewski apt.; **Borysław** Th. Hajecki; **Brzeżany** A. Durst, przedtem Dembiński apt.; **Brody** A. Inländer, Witosławski, Kulak apt.; **Buczacz** Kerzel et Jeżewski; **Czerniowce** J. Schnirch & Bayer, Gólichowski aptek., **Czortków** L. Noss apt.; **Dębica** Zauderer apt.; **Drohobycz** J. Aichmüller, Dobrzyniecki apt.; **Gorlice** S. Birn; **Gródek** Lipius; **Grybów** A. Mnszyński; **Jarosław** J. Rhom, A. Wisłocki apt.; S. Ellenberg; **Jasło** T. W. Barglewicz apt.; **Kraków** Jan Janiga, K. Wiśniewski, J. Trauczyński apt.; **Kołomyja** Jan Sidorowicz apt.; **Monasterzyska** L. Zarski apt.; **Nowy Sącz** W, Filipek, Jakubowski apt., J. Grossbard; **Przemyśl** M. Krug, Kozłowski; **Podwołoczyska** G. Morawetz; **Rzeszów** Karpiński apt., Schaitter et Co., E. Neugebauer; **Sambor** J. Aleksiewicz, K. Maresch apt; **Sanok** Rynczarski; **Stanisławów** J. Macura, A. Stecher, Amirowicz apt.; **Stryj** D. J. Nussenblatt et Co.; **Tarnopol** F. Jamrógiewicz apt., C. Kahane apt, **Tarnów** W. Müldner et Co.; **Zaleszczyki** C. Sternlieb; **Złoczów** J. Gold; **Żydaczów** M. Bardasz; **Jarosław** J. Wisłocki apt.; **Kołomyja** E. Stenzel, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w kraju.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."